Opłacone ryczałtowo.

Nr 32. Kraków, dnia 12 sierpnia 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 12.000 mk., za granicą 20.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 1000 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 2400 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Plon prac Sejmu i rządu.

Skutki utworzenia polskiej większości. — Co zrobiono dla państwa. — Co zrobiono dla ludu.

Letnia sesja sejmowa skończyła się. Wyniki prac Sejmu są ze wszech miar dla państwa i dla ludu dodatnie. Stało się to dzięki temu, że w Sejmie jest większość i to większość polska. Dzięki istnieniu większości Sejm stał się instytucją rzetelnie pracującą, a nie zbiegowiskiem, do czego usiłowała sprowadzić go lewica, urządzając nieomal na każdem posiedzeniu karczemne burdy. Większość, ożywiona gorącą troską o państwo, potrzebujące na gwałt ratunku, przezwyciężyła, bo musiała przezwyciężyć, krzykaczy i warchołów, którzy dla podtrzymania zamętu nie wahali się poświęcać interesów państwa interesowi partyjnemu. Rząd, oparty o większość, mógł też rozpocząć i rozpoczął wielką pracę nad wydobyciem państwa z nad brzegu przepaści. Oczywiście, skutków tej wielkiej roboty nie widać odrazu. Ujawnią się one dopiero z czasem. Wiele bowiem czasu trzeba na to, ażeby usunąć masy zła, jakie się nagromadziło, aby wprowadzić porządek tam, gdzie już na dobre usadowiła się anarchja. Jak ten gospodarz, który podjął się stworzyć porządne gospodarstwo z bagien i ugorów, nie może odrazu, choćby się najraźniej i najpilniej wziął do roboty, oglądać rezultatów swej pracy, ale musi na nie poczekać, taksamo i naród nasz musi się zdobyć na cierpliwość, wiedząc, że rząd, w łączności z większością w Sejmie, pełną parą zabrał się do pracy i pierwsze, podstawowe roboty już przygotował, względnie nawet przeprowadził.

Bezstronnej ocenie prac Sejmu i rządu stoi na przeszkodzie pogarszająca się z dnia na dzień sytuacja gospodarcza i finansowa. Ludzie uginają się coraz bardziej pod ciężarem drożyzny, nędza coraz większa dusi coraz szersze rzesze ludności. W takiej atmosferze ludzie nie umieją, nie mogą patrzeć bezstronnie, nie ogarniają rzeczy, wielkich nawet, nie przynoszących doraźnego skutku. — „Co tam polityka i sejmowanie — powiada jeden i drugi — kiedy ja za wszystko codzień muszę płacić drożej! Rząd winien, że jest źle!“ Zapominają o tem, że choćby był najgorszy rząd, to w ciągu dwóch miesięcy nie zdołałby tyle narobić zła, by mógł tak obniżyć wartość marki, a co za tem idzie, tak spotęgować drożyznę, jak się to stało w ciągu rządów obecnego gabinetu Witosa. Nie wolno zapominać, że spadek kursu marki, a temsamem

wzrost drożyzny, jest wynikiem długiej, lekkomyślnej polityki rządu poprzedniego,

który, jak to świetnie wykazał b. minister skarbu, członek naszego poselskiego klubu, pos. Byrka, w swojej onegdajszej mowie w Sejmie (przytaczamy ją dosłownie wedle stenogramu w osobnym artykule. — Przyp. Red.) zmarnował 12 miljonów dolarów, ogołocił skarb państwa nieomal z całego zapasu walut obcych, a temsa-

mem przygotował krach walutowy, w jakim się obecnie znajdujemy. Trzeba będzie dużo pracy i wielkich ofiar, aby z tej katastrofy wyjść. Tę pracę podjął właśnie obecny rząd, a dzięki istnieniu większości, zdołał już fundamenty jej utrwalić.

Najważniejszem zadaniem, celem poprawy stosunków gospodarczych, jest **naprawa skarbu**. Już w poprzedniej sesji Sejm uchwalił szereg podatków, które mają zapełnić dziurę w budżecie. W ostatniej sesji

uchwalony został podatek majątkowy.

Ma on przynieść państwu jeden miljard franków złotych, oczywiście w markach polskich. Sciągnięcie pierwszej raty tego, na lat pięć rozłożonego, podatku, przyniesie skarbowi państwa jeszcze w roku bieżącym olbrzymią sumę półtora tryljona marek polskich, to jest jednę czwartą wszystkich znajdujących się w obiegu banknotów w Polsce. Będzie to ogromny ze strony społeczeństwa wysiłek, ale wysiłek konieczny. Podatek ten umożliwi państwu stworzenie Banku emisyjnego, to jest wprowadzenie nowej waluty, mającej określoną wartość w miejsce marki polskiej, mającej dziś wartość minimalną.

Podatek majątkowy był ostatniem, ale największem i najważniejszem ogniwem w łańcuchu ofiar, jakie społeczeństwo musi złożyć na ołtarzu dobra publicznego. Uchwalenie go, dzięki większości, było tym cementem, który umożliwi rządowi zbudowanie trwałego, betonowego, że się tak wyrazimy, fundamentu pod naprawę Rzeczypospolitej.

Teraz rząd ma ściągnąć podatki i

doprowadzić do równowagi budżetu na rok przyszły.

Ta równowaga musi być osiągnięta, państwo musi pokryć z dochodów wszelkie wydatki, bo to dopiero będzie znakiem dla zagranicy, że zaczęliśmy naprawdę pracować nad poprawą, to dopiero da nam możność uzyskania zagranicznej pożyczki, bez której o podniesieniu się waluty polskiej nie może być mowy. Gdy udowodnimy, że umiemy gospodarzyć, że damy państwu tyle, ile ono potrzebuje, będziemy mogli zwrócić się o pomoc do zagranicy, która dziś nie chce z nami gadać, bo wskazuje wciąż na to, że się rządzić nie umiemy, skoro dochody państwa pokrywają zaledwie trzy piąte wydatków.

Rząd, wymagając od społeczeństwa ciężkich ofiar, musi wykazać, że te ofiary nie pójdą na marne. Dlatego też rząd zaczął robić

najdalej idące oszczędności w wydatkach.

Zniósł niepotrzebne zbytki, konie i powozy u wszelkich władz powiatowych, przygotowuje bardzo znaczne zmniejszenie liczby ludzi, utrzymywanych przez państwo, a więc urzędników i funkcjonarjuszy państwowych. Gdyby nie opór lewicy, która zapomocą opozycji, polegającej na nieskończonem gadaniu i przewlekaniu obrad, udaremniła uchwalenie ustawy, dającej rządowi prawo wszelkich poczynań dla zmniejszenia liczby urzędników, akcja ta byłaby w ciągu miesiąca gotowa. Tak — przewlecze się ona o kilka tygodni. Smutny to, zaiste, obraz pracy stronnictw, które się ogłaszają za „obrońców ludu", skoro dzięki tej pracy uniemożliwiono oszczędzenie setek miljardów. Te miljardy muszą być przecie pokryte przez samo społeczeństwo.

Jak w tych warunkach, tak ciężkich, wyglądają postulaty ludowe?

Co większość sejmowa i rząd, na tej większości oparty, zrobił dla ludu?

Na to pytanie możemy z dumą odpowiedzieć: zrobił bardzo dużo.

Z jakiemi żądaniami wchodziliśmy do większości?

Jednym z pierwszych naszych postulatów była

reforma rolna.

Tę sprawę, tak doniosłą dla ludu, posunięto w ciągu rządów gabinetu Witosa bardzo znacznie naprzód. Przedewszystkiem Główny Urząd Ziemski przemieniony został na ministerstwo reform rolnych. Dzięki temu sprawa reformy rolnej będzie mogła być na Radzie ministrów broniona przez członka tej Rady, przez ministra, co ma wielkie znaczenie. Samo utworzenie tego ministerstwa jest dowodem, iż reforma rolna uznana została za konieczność państwową. Minister reform rolnych, członek Klubu Piastowców, poseł Osiecki, przedłożył już Sejmowi projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie, oparty na zasadach, ustalonych w układzie, na podstawie którego utworzona została większość. We wrześniu przedłoży Sejmowi ustawę o sfinansowaniu reformy rolnej, tak, że nareszcie sprawa ta przestanie być hasłem, a ludzie zaczną otrzymywać ziemię. Jest to pierwszy realny krok w tej piekącej sprawie. Nie doceniać go mogą tylko ludzie przewrotni lub źli.

Drugim zasadniczym naszym postulatem była

danina lasowa,

bez której uchwalenia przez Sejm nie mogło być mowy o skończeniu odbudowy kraju, ani o możności przeprowadzenia reformy rolnej. Odbudowa zniszczonych wojną domostw jest rzeczą i państwowo, i społecznie, i gospodarczo arcypilną. Reforma rolna utknęłaby w przeprowadzeniu odrazu, gdyby sami osadnicy nie mieli drzewa na budowę domów, stajen i stodół. To rozumie każdy zdrowo myślący człowiek. Otóż dzięki istnieniu większości, danina lasowa została przez Sejm i Senat uchwalona. Przez to zyskało państwo olbrzymie ilości drzewa i pieniędzy, co pozwoli mu i wykończyć odbudowę i umożliwić tworzenie nowych gospodarstw na podstawie reformy rolnej. Jakie znaczenie ma ta ustawa o daninie lasowej, to wykazał cyfrowo poseł inż. Posacki w poprzednim, 31 Nrze „Piasta"

Trzecią bolączką, której zatwierdzenia domagały się masy ludu, było

dostarczenie drzewa opałowego

najbiedniejszej ludności wiejskiej i szkołom po cenach umiarkowanych. Rząd sprawę tę postawił bardzo ostro i poczynił zarządzenia, aby drzewo opałowe biedna ludność i gminy na opał szkół otrzymały już teraz. Piszemy o tem w osobnym artykule w dzisiejszym numerze.

Czwartym naszym postulatem, wysuwanym na każdym wiecu, była sprawa jaknajwiększej oszczędności w gospodarce państwowej. Ludzi drażniło poprostu, że po powiatach rozmaici dygnitarze, którzy w czasach

zaborczych chodzili tylko piechotą i nawet się nie skarżyli, teraz, w Polsce, rozbijają się powozami, sami albo ich żony i krewniacy. Rząd Witosa zarządził obecnie

zniesienie koni i pojazdów u wszystkich władz powiatowych.

Żądaniu — bardzo słusznemu — ludności stanie się więc zadość, a skarb państwa zyska na tem miljardy. Jest to dopiero początek wielkiej akcji oszczędnościowej, którą, jak wspomnieliśmy wyżej, na jakiś czas sparaliżowała lewica przez uniemożliwienie uchwalenia potrzebnej rządowi do tego celu ustawy.

Odnośnie do ciężarów podatkowych, jakie muszą spaść na cały naród, lud polski domagał się sprawiedliwego ich rozłożenia i uwzględnienia ciężkiej doli wsi. W tym kierunku, dzięki istnieniu większości w Sejmie, uzyskaliśmy bardzo wiele. Przedewszystkiem udało się naszym posłom przeprowadzić to, że

od podatku dochodowego ludność wiejska została uwolnioną,

co jest rzeczą ogromnej wagi. Pamiętamy wszyscy, jak to urzędy podatkowe, uważające chłopów za bogaczy, wypychających pierzyny pieniądzmi, wymierzały rolnikom ten podatek w zeszłym roku, ile było przytem nadużyć, szykan i maltretowania najbiedniejszych nieraz ludzi. Tego już więcej nie będzie. Chłopi wogóle podatku dochodowego nie płacą.

I rzy podatku tak ważnym dla wsi, jak gruntowy, domagaliśmy się przedewszystkiem takiego rozłożenia, by biedniejsi płacili według najniższej skali, a bogatsi tem większej, im więcej mają gruntu. Tego wymaga sprawiedliwość. I uzyskaliśmy to, że

w podatku gruntowym wprowadzono progresję i degresję,

to jest w całości żądanie ludu uwzględniono.

Rozumiejąc konieczność daleko idących ofiar na rzecz ratowania skarbu, staraliśmy się o to, by przy podatku największym, to jest majątkowym, uwzględniono fakt, iż wielka część chłopów żyje w niedostatku prawdziwym i że tych biedaków należy oszczędzać. Dzięki większości sejmowej i zabiegom naszych posłów, uzyskano to, że

uboższi chłopi zostali uwolnieni od podatku majątkowego.

I ten więc zasadniczy nasz postulat został spełniony.

Dotkliwą bolączką wsi była ustawa o Kasach chorych, przeprowadzona w poprzednim Sejmie pod naporem socjalistów, a zwalająca na ludność wiejską zgoła niepotrzebne ciężary. Dzięki zabiegom Piastowców uzyskał lud polski to, że

ustawa o Kasach chorych nie będzie obowiązywać przez trzy lata,

a co więcej, że gospodarstwa rolne do 75 hektarów zostały od opłat na rzecz Kasy chorych zwolnione. I ta więc bolączka została obecnie usunięta.

W łączności z tą sprawą jest druga bolączka, mianowicie ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Podciągnięto pod tę ustawę i chłopów. Nic dziwnego, że musiało to robić złą krew, gdy gospodarzowi kazano ubezpieczać żonę i dzieci i płacić na ten cel wysokie opłaty. Dzięki zabiegom Klubu naszego lud został od tej bolączki uwolniony, albowiem

chłopi, posiadający do 30 hektarów zostali od ubezpieczenia siebie i robotników rolnych od wypadków uwolnieni,

Temsamem usunięto ciężary, przez socjalistów swego czasu na chłopów narzucone.

Usuniętą została jeszcze jedna, może drobniejsza, ale bądźcobądź bolączka, mianowicie

urzędy gminne zostały zwolnione od opłat pocztowych

w korespondencji urzędowej. Wywoływało to tylko kłopoty i opóźnianie w załatwianiu spraw. Lud się zniesienia tych opłat domagał i to zostało spełnione.

Odnośnie do Małopolski wschodniej spełnione zostały dwa najważniejsze postulaty tamtejszej ludności. Stało się to dzięki temu, że ministrem spraw wewnętrznych jest poseł Piastowiec, dr K i e r n i k. Dzięki jego energji

zarządzone zostały wybory do Rad gminnych we wschodniej Małopolsce,

czego się domagała ludność wszystkich województw tej dzielnicy, zarówno polska, jak ruska. Równocześnie prawie wydał dr Kiernik zarządzenie, na podstawie którego nareszcie

obszary dworskie we wschodniej Małopolsce zostały połączone z gminami.

W ten sposób położono kres anormalnym stosunkom, jakie w tej dzielnicy jeszcze istniały w dziedzinie administracji.

Oto krótki przegląd tego, co dzięki rządowi, dzięki temu, że istnieje w Sejmie większość, do której wchodzi nasze stronnictwo, zostało dla ludu zrobione. Możemy stwierdzić bez przesady, że te **postulaty ludu**, któreśmy wysunęli, **zostały w całości spełnione.**

Z takim plonem pracy stajemy przed Wami, Bracia chłopi. Osądźcie ten plon i osądźcie tych rozmaitych „Wyzwoleńców“ i Dąbszczaków, którzy w pracy naszej nietylko nam nie pomagali, ale przeszkadzali nieustannie. Stajemy przed Wami z dumnem czołem, bo spełniliśmy nasz wobec ludu obowiązek. Ci, co przeciw rządowi i nam występują, mają za sobą tylko słowa. Myśmy Wam przedstawili nasze c z y n y. T e c z y n y mówią za nas.

Jak wyciągać wóz państwa z bagna.

Wielka mowa posła Władysława Byrki, byłego ministra skarbu.

W dyskusji nad oświadczeniem ministra skarbu Lindego, w sprawie prowizorjum budżetowego na bieżący kwartał, jaka się toczyła w Sejmie dnia 3 b. m. zabrał głos imieniem Klubu posłów Piastowców poseł Władysław Byrka i wygłosił wielką mowę, która w całym Sejmie wywarła bardzo silne wrażenie. Mowę tę podajemy weding sejmowego stenogramu. Pos. Byrka mówił:

„Wysoki Sejmie!

Exposé pana ministra skarbu zawiera rzeczywiście tak mało szczegółów i jest tak lakoniczne (zwięzłe), ale z drugiej strony jest tak składne, że wprost nie daje żadnych punktów zaczepienia. Okazuje się to choćby z mowy mojego czcigodnego przedmowcy (przedmowcą tym był poseł z klubu „Wyzwolenia" Rudziński), który mówił o wszystkiem: o żydach, o mniejszościach narodowych, o piasku, którym się sypie w oczy i t. d., a nie mówił o prowizorjum budżetowem. (Głos: I o panu mówił, panie Byrka. Głos: Uniwersalny fachowiec!). Ograniczył się przytem do skonstatowania, że ze względu na wszystkie okoliczności wymienione, a więc żydów, mniejszości narodowe i t. d. nie będzie głosował za budżetem.

Ja jednakże mimo to chciałbym temu prowizorjum budżetowemu kilka uwag poświęcić.

Prowizorjum budżetowe jest ciężką koniecznością, którą musimy uchwalić. (Głos: Głośniej)! — Jeżeli pana bardzo to interesuje, to niech pan będzie spokojny, bo ja dlatego, że pan hałasuje, głośniej nie będę mówić. — Jest to więc ciężka konieczność, którą dlatego się uchwala, że normalny budżet nie może być uchwalony.

Sytuacja finansowa państwa, jak wynika z exposé p. ministra skarbu, jest ciężka, jednak sytuacja ta nie jest beznadziejna, a prowizorjum budżetowe dopomoże, ażeby tę sytuację wprowadzić w jakieś stalsze granice i gospodarce państwowej dać podstawę legalną. To jest pierwszy argument, dla którego prowizorjum budżetowe, jakkolwiek spóźnione, uchwalone być musi.

Wolno mi jednak, już przy tej okazji, wyrazić nadzieję, że prowizorjum budżetowe na czwarty kwartał nie wpłynie tak późno, jak to ostatnie i że będzie mogło być załatwione przed rozpoczęciem okresu budżetowego. Taksamo chciałbym wyrazić życzenie, ażeby budżet na rok 1924 wpłynął rzeczywiście, jak to było przyrzeczone, w miesiącu październiku, tak, aby Sejm tym budżetem mógł się zająć.

Exposé p. ministra skarbu winę naszej sytuacji ekonomicznej widzi głównie w niezrównoważeniu wydatków z dochodami, i jako pierwsze dwa punkty recepty poprawy tych stosunków wysuwa:

ograniczenie wydatków i podwyższenie dochodów.

Ażeby się tą pierwszą częścią recepty lepiej zająć to zn. kwestia podwyższenia dochodów, pozwolę sobie przypomnieć, że wszystkie dotychczasowe rządy receptę tę zalecały i na naczelnym punkcie stawiały. Życie jednak wykazało, jak trudną jest rzeczą podwyższenie dochodów. Dochody bowiem zwykle za wydatkami podążają, powiększone dopiero w tym momencie, kiedy wydatki zrobiły znaczniejszy skok naprzód i temi dochodami dopędzone, wyrównane być nie mogą. Wytwarza się wskutek tego system dopędzania, który trwa ad infinitum (do nieskończoności). W każdym późniejszym okresie rządów sytuację znajdujemy zawsze gorszą, aniżeli była w okresie poprzednim. Podwyższenie dochodów bowiem może iść tylko do pewnych granic, a w państwie takiem, jak nasze, gdzie można śmiało powiedzieć, że

co dziesiąty i dziewiąty człowiek żyje ze skarbu państwa,

wobec wielkiej ilości urzędników i wojskowych, wytwarza ono podrożenie wszystkich artykułów konsumcyjnych i wytwarza nową falę drożyzny, a, co za tem idzie, zmusza ono państwo do podwyższania wydatków na pensje dla urzędników i wszystkich wogóle pracowników państwowych. Tak więc tylko część tej podwyżki wpływa do skarbu państwa efektywnie (istotnie) druga część musi być natychmiast wydaną dla utrzymania egzystencji pracowników państwowych. Ale nietylko bezpośrednie przepodatkowanie skarbowi państwa szkodzi, ale także pośrednie, podrażające wszelką konsumcję i zwiększające koszta produkcji i ciążące najsilniej na tych, których dochody są mniej elastyczne i których dochody ze wzrostem drożyzny stale podążać nie mogą.

Sprawa ograniczenia wydatków, ten drugi punkt recepty, to drugie lekarstwo, taksamo od początku istnienia naszego państwa zalecane, w rzeczywistości przedstawia się bardzo smutnie. Jeżeli panowie będą łaskawi zajrzeć do sprawozdania Najwyższej Izby kontroli państwa za rok 1922 i porównają daty z lat poprzednich, w załączniku do tego sprawozdania zawarte, gdzie jest wykaz pracowników i urzędników państwowych, to panowie dojdziecie do smutnego przeświadczenia, że mimo najsilniej wysuwanych haseł redukcji urzędów i redukcji urzędników,

stan urzędników i pracowników państwowych w r. 1922 zwiększył się z górą o 40.000.

Przyłączenie Górnego Śląska może częściowo usprawiewiedliwić ten przyrost, ale tu przecież chodzi o 1.300 czy coś więcej kilometrów kwadratowych, to jest 3‰ całego obszaru naszego. Okazuje się więc, że jednak stosunki, że życie wytwarza silniejsze argumenty, które nie pozwalają ministrowi skarbu takiego programu oszczędnościowego w całości zrealizować.

Zachodzi więc pytanie, że, jeżeli te dwie recepty, stale stosowane, stale powtarzane, okazały się w sumie nieskuteczne, to przecież musi być jakieś inne wyjście z tej sytuacji, bo ciągłe powtarzanie o tej redukcji

wydatków, o podwyższeniu dochodów, właściwie do niczego nie prowadzi i po każdych 6 miesiącach, w których ta recepta jest powtarzana, znowu stajemy w znacznie gorszej sytuacji, niż ta, w jakiej ta recepta ostatnio była powtarzana.

Panie ministrze, mnie ta sytuacja każe zastanowić się nad tem, czy nie należy gdzieindziej szukać sposobu sanacji. Nie rezygnuję z tych dróch środków, ale przyszedłszy do przekonania o ich nieskuteczności, muszę się oglądać za tem, ażeby na innej drodze szukać poprawy. Moje osobiste przekonanie jest następujące:

Przyczyną, dla której zrównoważenie wydatków z dochodami nie może nastąpić, jest brak stałej waluty, jest brak waluty wogóle, bo marka, jako waluta tak nisko stojąca, nie może wchodzić, zdaniem mojem, w rachubę i twierdzę, że

marką polską budżetu absolutnie zrównoważyć nie można.

Pan minister skarbu w swojem exposé zapowiedział przygotowania do wprowadzenia nowej waluty, łączy to jednak ze sprawą stabilizacji (ustalenia wartości) marki polskiej, którą ja uważam za rzecz nieosiągalną. (Głos na lewicy: Słusznie). Stabilizacja marki, którą drukuje się w tak szalonem tempie, nastąpić absolutnie nie może. Mogłoby się to stać jedynie wtedy, gdyby zaszło coś nadzwyczajnego, gdybyśmy potrafili wstrzymać druk jej, jak jedni żądają za pomocą pożyczki zagranicznej, albo za pomocą podatku majątkowego. Możebyśmy uzyskali pauzę oddechową przez powstrzymanie druku pieniędzy, ale mówić o stabilizacji marki polskiej jedynie za pomocą podwyższania dochodów, a redukcji wydatków, absolutnie nie można. Musi się stać coś nadzwyczajnego, musi być zastosowany taki środek, który dotychczas w tej rachubie nie był brany pod uwagę. Dlatego doprowadzenie do stabilizacji marki polskiej stawiać jako punkt programu bez równoczesnego wskazania, w jaki sposób ma się to stać, uważam za rzecz niezupełną, (Głos na lewicy: Brawo, brawo), której p. minister skarbu, prawdopodobnie może ze względu na to, że tu chodzi o rzecz niesłychanie delikatną, wcale nie poruszył.

Kwestja pożyczki zagranicznej

jest sprawą niesłychanie delikatną. Przypomnę panom wypadek z przed niedawnego czasu, kiedy nazywało się, że Polsce udzieloną została pożyczka zagraniczna w wysokości tylu i tylu miljonów funtów. Powiedzenie tego, co jeszcze nie było gotowem, kredytowi naszemu i stosunkom naszym zaszkodziło. (P. Polakiewicz: Bardzo słusznie). Dlatego ja uważam, że lepiej p. minister skarbu zrobił, jeżeli, mając widoki osiągnięcia jakiejś pożyczki, o tem nie mówił. Przypomnę panom, że kiedy mówiono o tem, iż monopol tytoniowy został za tyle i tyle sprzedany i konsorcjum zagraniczne złożyło tyle i tyle miljonów franków, kiedy ta tranzakcja nie doszła do skutku, to kredytowi naszemu, stosunkom naszym to zaszkodziło. (Głos na lewicy: Tam siedzą sami pastarze).

Tyle co do formalnej strony tego exposé p. ministra skarbu.

Chciałbym jednak, przynajmniej w kilku słowach, odpowiedzieć na wywody, które p. poseł Rudziński był łaskaw zwrócić pod adresem tego rządu, zwalając na niego winę za to, co jest, i za to, co ten rząd zastał. Proszę panów, konstatuję, jakkolwiek należę do stronnictwa, które rząd popiera, że po upływie tych kilku tygodni, w ciągu których ten rząd jest przy sterze, jeszcze nie widzę jakichkolwiek nadzwyczajnych światoburczych idei, wcielonych już w życie. Ale, proszę panów, trzeba cierpliwości, trzeba się zastanowić nad tem (Głos: Cztery lata), jakie trudności piętrzą się wtedy, kiedy chodzi nie o popchanie wozu naprzód, tylko

chodzi najpierw o wyciągnięcie tego wozu z bagna

i podniesienie na drogę, która wogóle w jakimś kierunku może prowadzić. (Na prawicy oklaski).

Pan kolega Rudziński sięgał tak daleko, że uważał za stosowne nawet moją skromną osobę poruszyć, jako tę, która w początkach naszej państwowości dotykała się spraw państwowych u steru. Nie chcę tak daleko sięgać, chcę skonstatować tylko stan z przed kilku miesięcy. Nie będę nikogo oskarżał i nie będę płakał, że tamten to i to zrobił, bo to jest babska rzecz płakać; mnie chodzi tylko o skonstatowanie, ażeby panom udowodnić, jak niesłychanie trudno jest zrobić zwrot w kierunku polepszenia, jeżeli się znajduje w takiej sytuacji, jaką pokażę. A, proszę panów, państwo polskie kształtowało się właściwie z niczego. Niestety, posucha jest na wielkich ludzi nietylko w Polsce, ale i na całym świecie (Głos: Tak, brawo). Panowie widzieli to już w czasie wojny — inaczej być nie może. Wiedza, każda wiedza jest dzisiaj tak spopularyzowaną (rozpowszechniona), iż aby stać się genjuszem, trzeba mocno ponad ten wysoki poziom wznieść się. Dlatego wojna nie wydała Napoleonów. Stosunki powojenne znalazły wszystkie państwa w takim chaosie i w takiem zabagnieniu, że gdyby ktoś chciał stać się wielkim człowiekiem, stworzyć nową myśl i tę ideę światu narzucić, to musiałby być ponad to przeciętne, które jest bardzo wysokie. I nie można się dziwić, że taki genjusz nie mógł się znaleść. Przecież wszystkie recepty sanacji naszego skarbu są tak spopularyzowane, że prawie każdy przeciętny inteligent, który czyta gazety, wie, co trzeba zrobić, a więc ograniczyć wydatki, podwyższyć dochody (Wesołość), przestać drukować markę polską. Wszyscy o tem już wiedzą. Ale gdzie ma być ten człowiek, któryby coś nowego wynalazł, coś nowego stworzył? Nie można żądać także samo od tego rządu, ażeby w przeciągu 5 czy 6 tygodni czy dwóch miesięcy, mógł to wszystko, co dotychczas istniało do góry nogami, postawić na nogi i uporządkować to, co zastał (Głos na lewicy: A dlaczego Grabskiego usunął?). Odpowiem panom na to pytanie i historycznie to uzasadnię.

Jak się w Polsce rządziło.

Szkoła rządzenia, to nie jest genjalna iskra boska, człowiekowi wrzucona do duszy i głowy, zgoła bez jego przyczynienia się. Ktoby to miał, to byłby genjuszem, a my genjuszów nie mamy; sztukę rządzenia można nabyć tylko nauką i doświadczeniem. My tych ludzi mieliśmy od początku

bardzo mało, jeśli się zważy ogrom zadań, który przed powstającem i budującem się państwem staje. Wskutek tego w zarządzeniach władz naszych, zwłaszcza początkujących, dużo jest wynalazków, dużo dyletantyzmu, jakkolwiek dużo dobrej woli i dużo energji. Gdybym panów chciał nudzić, tobym panom opowiedział przykłady jeszcze z początku państwowości naszej, z roku 1918 i 1919, które poprostu wyglądają na anegdotki, a jednak, niestety, są prawdziwe.

Powiem panom n. p., że jeden z ministrów oświaty jechał na maturę i kupił na ulicy Marszałkowskiej 50 zegarków, schował je do kieszeni i, jak który student dobrze odpowiadał, dawał mu: „Na, masz". Doskonałe stypendjum. Czy można jednak robić z tego zarzut komuś, kto miał jak najlepszą intencję w tym kierunku (Wesołość).

60.000 dolarów dla Szwecji, Norwegji i Japonji...

Opowiem panom jeszcze przykład z bliższej przeszłości. Kiedy państwa bogate, kiedy państwa, których budżety są w równowadze, narzekały na to, że biuro Ligi narodów w Genewie kosztuje tak szalone pieniądze, że należałoby je zredukować i zmniejszyć na razie o 60.000 dolarów — to nikt inny, tylko delegat Polski, znalazł się i powiedział: „Polska to bierze na siebie". Za kilka tygodni do Polski przyszło podziękowanie z biura Ligi narodów za ten szlachetny spontaniczny (samorzutny) gest, z zawiadomieniem, że te 60.000 dolarów, które Polska na siebie przejęła, używa się na zniżkę wkładek Szwecji, Norwegji, Jugosławji i Japonji (Wesołość).

To ilustruje to środowisko, w którem znalazł się ten nowy rząd i w którem ten nowy rząd ma zacząć urzędować (Głos: O nazwiska prosimy). Powiedziałem panom, że nazwisk nie mogę wymieniać. Jestem przekonany, że ten pan, który to przejął tak szlachetnie i spontanicznie na Polskę, miał jak najlepsze intencje. Chciał wykazać, że przecież my nie jesteśmy dziadami, że Polak jest zawsze szlachetny, jak Niemcy mówią „Kavalier" i wziął to na siebie (Wesołość).

Proszę panów, w wewnętrznej administracji państwowej rząd zastał stosunki, które także przykładem chcę panom zilustrować.

Kosztowna statystyka w ministerstwie kolei.

Czy panowie wiedzą, co to jest statystyka w ministerstwie kolei? Statystyka w ministerstwie kolei kosztuje szalone miljardy i zdaje się nikt nie jest w stanie w ministerstwie kolei zrobić statystyki, ile ta statystyka kosztuje (Wesołość). Powiem panom, że dla celów statystyki wagonów w samej dyrekcji krakowskiej pracuje 60 urzędników, a na każdej z 280 stacyj tej dyrekcji jest jeden spisywacz dla celów tejże statystyki i wszyscy ci ludzie robią robotę, którą za czasów administracji austrjackiej robiło 6 lub 7 urzędników.

P. minister kolei, który jest pierwszorzędnym fachowcem w tej właśnie gałęzi administracji kolejowej, przyzna, że taką pracę może załatwić w dyrekcji kolejowej, razem ze stacjami, 3 lub 4 ludzi i tak właśnie było za austrjackich czasów. ale rozporządzenia u nas szły od dyletantów, którzy mieli najlepsze intencje, ale którzy budowali Polskę na nowo, którzy burzyli to, co było dawniej. Czy jednak p. minister kolei może to za jednym zamachem usunąć i naprawić? (Głos: Coby to za krzyk się podniósł!) Przecież przy obradach nad podatkiem komunalnym myśmy mieli niesłychane trudności z gminami miasta Krakowa i Lwowa, bo tam chodziło o 80 ludzi, którzy muszą być usunięci, jeżeli zostaną uchwalone specjalne opłaty gminne od towarów konsumowanych na terenie tych miast, a takich spraw p. minister ma tysiące.

Rzecz ta nie jest więc łatwa do zrobienia i musi dużo czasu upłynąć, aż poprawa w tym kierunku zostanie zainicjowana a jeszcze więcej czasu potrzeba na to, aby została przeprowadzoną.

Bezmyślne ankiety.

P. minister oświaty prawdopodobnie nie zdążył, bo nie miał jeszcze czasu, dowiedzieć się, jak wygląda statystyka w ministerstwie oświaty. Otóż państwowy instytut pedagogiczny — laboratorjum psychologiczne (pracownia badań nad duszą ludzką) wysłał do wszystkich szkół państwowych kwestjonarjusz (spis pytań) statystyczny, zawierający po 46 pytań, na które częściowo uczniowie i uczenice, a częściowo nauczyciele muszą odpowiedzieć. Otóż co tam jest powiedziane: 1) Jakiemu zawodowi chcesz się poświęcić? 2) Czy upatrujesz w tem swoje szczęście? (Wesołość). 3) Jak się zapatrujesz na pracę zawodową wogólności, a co myślisz o pracy umysłowej i ręcznej? (Wesołość). Ręczę panom słowem, że to nie jest wzięte ze „Szczutka" ani „Szopki" („Szczutek" i „Szopka" pisemka humorystyczne), lecz jest to udzielone mi przez kierownika jednej z szkół średnich w Krakowie, który musiał wszystkim uczniom, kończącym gimnazjum, dać to do wypełnienia i sam musiał wypełnić. A dalej jest pytanie: Jakiem wykształceniem rozporządzają rodzice? Czy jesteś odporny na zmiany atmosferyczne? (Głos z „Wyzwolenia": To nie ma nic do rzeczy). Czy nie jesteś skłonny do zawrotów głowy? (Wesołość). To są pytania, które są drukowane w setkach tysięcy egzemplarzy, rozsyłanych po szkołach i szkoły i nauczyciele są niemi prześlatowani, ażeby były one wypełnione. A we wstępie jest powiedziane: nauczyciel musi ze względu na ważność tej ankiety wywołać nastrój uroczysty, poważny. (Wesołość). Proszę panów, czy jeżeli p. minister oświaty wchodząc w stosunki, w których panują takie zapatrywania i takie się czynią prace, czy może odrazu to zmienić i zburzyć? To są rzeczy, które wymagają żmudnej, systematycznej pracy, rozejrzenia się i zorjentowania w tem, zanim będą mogły być wydane jakiekolwiek zarządzenia sanacyjne. (Głos: Słusznie. Głos na ławach „Wyzwolenia": To są badania psychologiczne). Proszę panów, te badania psychologiczne kosztują miljardy, kosztują więcej, aniżeli druk odezwy wyborczej a przez to może pan zrozumie, jakim kosztem dla skarbu państwa jest jedna taka ankieta. (Wesołość. Oklaski).

A ogólnie jaką sytuację finansową rząd zastał? Nie dla celów rekryminacyjnych to mówię.

W okresie pierwszych pięciu miesięcy tego roku druk naszych banknotów zwiększył się trzy razy od tego stanu, jaki był

grudniu; dwa tryljony zostały wypuszczone w obieg. Czy panowie chcieliby, ażeby to nie działało na kurs marki polskiej? Nie na tem koniec. Zarządzenia poprzedniego rządu, a w szczególności p. ministra Grabskiego, mojem zdaniem, całkiem słusznie szły początkowo w kierunku przygotowania emisji nowej waluty polskiej, w których to przygotowaniach i przy ich realizacji później rolę decydującą musiał odegrać zapas złota, zapas kruszczu i walut w P. K. K. P.

Kiedy jednak obecny rząd przyszedł do steru, to stwierdzić muszę, że zastał

zapas walut uszczuplony o okrągłe 60 miljonów franków w złocie

(Głos na prawicy: Słuchajcie panowie z lewicy!) t. j. 12 miljonów dolarów. **Zostały one w ciągu pięciu miesięcy wydane, a na jakie cele? Na to, ażeby kurs marki polskiej utrzymać na absurdalnym poziomie 50.000 za dolara, a wszystkim było jasnem, że kurs ten nie odpowiadał rzeczywistej wartości marki polskiej za granicą.**

Gdybyśmy wszystkie marki polskie zagranicą wykupywali, nie bylibyśmy potrzebowali nawet połowy tak wielkiej sumy. A dalej, szacując normalny wpływ dolarów do Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej na dwa miljony miesięcznie, musimy tę wspomnianą sumę 12 powiększyć o 10, abyśmy doszli do rezultatu

22 miljony dolarów, wydanych dla utrzymania kursu

(Poseł Chaciński: Dla podtrzymania prestiżu (powagi) poprzedniego rządu) **marki na poziomie**, który, nikt nie łudził się co do tego, że **zupełnie nie odpowiadał ówczesnej sile kupna marki zagranicą.** (Głos na prawicy: Słuchajcie! Głos posła Nowaka z „Wyzwolenia": Myśmy tego nie wiedzieli)! Jeżeli z tego powodu sprawa przejścia do innej waluty została cofnięta o 8 miesięcy, albo i rok wstecz, to czy panowie p. Lindemu, albo p. Witosowi mogą robić z tego zarzut? (Głos na lewicy: A p. Grabskiemu pan nie robił tego zarzutu?) Ja nikogo nie oskarżam, panie majorze Polaniewicz. (Wesołość na prawicy. Głos: To pułkownik!) Ja, panie kolego, nie chcę tutaj rekryminacji za przeszłość i zastrzegłem się już w tym kierunku, chodzi mi jeno o skonstatowanie stanu, w jakim ten rząd objął ster władzy. Panowie, ja śmiem was zapytać, czy, jeżeli to jest prawdą, co powiedziałem, a prawdą jest, bo wszyscy o tem wiedzą, a ja to tylko zestawiłem, to wcale kwestji nie podlega, czy nie

było obowiązkiem, aby taki rząd właśnie, jak obecny, wziął ster władzy w swoje ręce?

Proszę panów, ja skończyłem. Na wszystkie, wychodzące poza ramy moich ściśle rzeczowych wywodów, wykrzykniki, nie odpowiadam, bo nie mam jeszcze w tym kierunku praktyki, ani też pragnienia. (Huczne oklaski na ławach prawicy i P. S. L. Piast).

Robotnicy a rząd.

Pisma lewicowe, przedewszystkiem robotnicze, prowadzą niesłychaną walkę przeciwko rządowi Witosa. Robią to z niewątpliwą szkodą dla państwa i dla rzesz robotniczych, choć powołują się nieustannie na to, że idzie im tylko o dobro robotników. Ta walka nie jest następstwem nastrojów wśród robotników. Rzesze robotnicze rozumieją doskonale, że kopanie dołków pod rządem jest uniemożliwianiem pracy nad uzdrowieniem stosunków w Polsce, a tego uzdrowienia pragną wszyscy. W tej materji otrzymaliśmy od robotników, pracujących w przemyśle naftowym, kilkanaście listów, z których dwa, jako najbardziej charakterystyczne, poniżej przytaczamy.

Pierwszy list brzmi:

Nie tędy droga!

Borysław, 20 lipca.

My, robotnicy zagłębia naftowego w Borysławiu, musimy zabrać głos w sprawie, która wszystkich nas boli i dotyka. Zagłębie nasze jest pod wpływem polskiej partji socjalistycznej. Byliśmy zwolennikami tej partji i popieraliśmy ją ze wszystkich sił. Stanowisko prasy socjalistycznej wobec rządu Witosa, metody tej prasy, nie cofające się przed niczem, byle temu rządowi pracę utrudnić i powagę jego poderwać, zmuszają nas do odezwania się właśnie pod adresem P. P. S.

Jako robotnicy stoimy i zawsze stać będziemy na straży swojego prawa. **Nie pozwolimy jednak nikomu na wtrącanie państwa w anarchję, na szerzenie zamętu,** na sianie nienawiści, **na podkopywanie rządu.** Nie pozwolimy po pierwsze dlatego, że **jesteśmy Polakami i państwo nasze szanujemy,** jako największy skarb narodu, powtóre dlatego, że **zamęt i anarchja odbija się zwykle najdotkliwiej na klasie pracującej.**

Nam **w Polsce trzeba dziś wspólnej pracy.** Tylko zgoda i jedność może doprowadzić Rzeczpospolitą do rozkwitu. Kto sieje hasła niezgody, kto dziś nawet wprowadza w społeczeństwo walkę, wywołując niemal wojnę domową, ten jest wrogiem państwa i ludu pracującego.

Prasa lewicowa trąbi po całej Polsce niestworzone rzeczy na rząd Witosa. Trąbi dlatego, że ten rząd jest czysto polski i na polskiej większości oparty. My, robotnicy, rozumiemy doskonale, że Polską mają rządzić Polacy. A że Witos doprowadził do tego, że nie rządzą nami żydzi, Niemcy ani Ukraińcy, to za to wyrażamy mu nasze gorące uznanie.

Do towarzyszów zwracamy się z przestrogą: Nie tędy droga do lepszej doli państwa i ludu pracującego! Jeżeli kierownicy partji poszli na drogę zwalczania rządu, to niech wiedzą, że mogą zostać generałami bez żołnierzy. My chcemy porządku i jeszcze raz porządku.

Do prez. Witosa zwracamy się z prośbą, aby zajął się dolą robotników tak, jak nieugięcie broni praw chłopów. Położenie nasze jest ciężkie. Rząd wpływem swoim może je na naszą korzyść zmienić. Niechże to zrobi, a może być pewnym, że choćby prasa socjalistyczna nie wiedzieć co wypisywała przeciw rządowi, to my, robotnicy, zawsze pójdziemy za nim. *Wojciech Szczepaniak*, wiertacz.

Drugi list brzmi:

Ciężka niedola.

Borysław, 23 lipca.

Żal i gorycz wkłada mi pióro do ręki. Tak ciężkich czasów, jak obecnie, jeszcześmy nie przeżywali. My, robotnicy, wbrew temu, co o nastrojach naszych piszą pisma lewicowe, jesteśmy zwolennikami rządu obecnego, bo wiemy, że jest to rząd demokratyczny i że ma ciężkie przed sobą zadanie. Rozumiemy to wszystko, ale naprawdę serce się w każdym ściska, bo już i żyć niepodobna.

Właściciele kopalń, jak wogóle wielcy przemysłowcy, nie odczuwają drożyzny. Korzystają z każdej sposobności, by podnieść ceny swoich produktów. O podwyżce płac dla robotników zazwyczaj jednak słyszeć nie chcą. **A robotnik jest dzisiaj w położeniu tak ciężkiem, w jakiem nigdy przedtem nie był.** Najlepiej przedstawią to cyfry.

W Borysławiu robotnik I kategorji zarabia dziennie 62.000 mkp. Robotnik III kategorji zarabia zaledwie 33.000 mkp. Za tydzień roboczy, a więc za 6 dni, otrzymuje niespełna 200.000 mkp. Trudno mu wyżyć samemu, a cóż dopiero, gdy ma rodzinę. U nas tu kilo mięsa kosztuje 20.000 mkp., kilo cukru 30.000 mkp., litr mleka 3.000 mkp., kilo mąki chlebowej 8.000 mkp., a cyfry te podnoszą się nieomal z dnia na dzień. **Przy tych zarobkach**, jakie dziś otrzymują robotnicy, **trudno żyć**. Nie można się też dziwić, że wybuchają strejki. **Nie są to napewno strejki polityczne.** Na ulicę wypędza ludzi **nie polityka, ale głód.** Chciałbym, abyście to zrozumieli, bracia chłopi, bo i z was niejednemu może się zdawać, że robotnikowi, zwłaszcza przy nafcie, powodzi się doskonale. My jesteśmy w temsamem położeniu, co i wy, w tem gorszem, że my musimy kupować nawet jedzenie.

Wiemy, że rząd obecny podjął się zadania niezmiernie trudnego. Wiemy, że z paskarstwem, z waluciarstwem nie tak łatwo dać sobie radę. Czekamy, by ten rząd zajął się jednak poprawą doli rzesz robotniczych. Niech użyje swego wpływu na wielkich przemysłowców, niech ich zmusi do tego, by się zadowolnili mniejszemi zyskami, bo przecież i my żyć musimy i z naszej pracy oni wielkie zyski ciągną. Nie chcemy iść przeciw rządowi. Ale na miły Bóg, niech rząd nie zapomina, że głód jest złym doradcą. Jesteśmy gotowi zawsze stanąć przy rządzie, ale ten rząd musi okazać, że dola robotnika rzeczywiście leży mu na sercu. Tego czekamy.

Wiktor Najsarek.

O własność drzew przydrożnych.

Władze państwowe zaczęły w ostatnich czasach zabierać dla siebie drzewa przydrożne, rosnące na gruncie t. zw. neutralnym. Wywołało to liczne skargi ze strony ludności. Sprawą zajęli się posłowie Piastowcy. Przedstawili ją oni w ministerstwie robót publicznych i uzyskali dużo. Minister robót publicznych wydał dnia 31 lipca b. r. okólnik do wszystkich województw, wyjaśniający ostatecznie tę sprawę na korzyść ludności. Okólnik ten brzmi:

„Napływają skargi, że zarządy drogowe obejmują w posiadanie drzewa przydrożne, rosnące na pasie przydrożnym, stanowiącym własność drogi bądź też pozostawionym do użytku drogi przez właścicieli przydrożnych gruntów na zasadzie art. 11 ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. Ust. R. P. Nr 89 21, poz. 656), a posadzone i pielęgnowane przez właścicieli przydrożnych gruntów i stanowiące ich własność.

Ministerstwo robót publicznych zwraca uwagę na ostatni ustęp art. 18 wymienionej wyżej ustawy, na zasadzie którego **drzewa, rosnące na pasie drogowym i stanowiące własność przydrożnych właścicieli gruntów, i nadal,** aż do czasu ich usunięcia z dróg przez właścicieli w porozumieniu z zarządami drogowemi, **stanowią własność ich.**

Ustalenie tytułu własności winno odbywać się na zasadzie odpowiednich dokumentów urzędowych, stwierdzających prawo własności, a w braku ich na zasadzie odpowiednich dochodzeń“.

Sprawa drzewa opałowego.

Akcja rządu w tej doniosłej sprawie.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą ciągle skargi na brak drzewa opałowego i na jego niezwykłą drożyznę. Skarżą się ludzie najbiedniejsi, skarżą ci, którzy nietylko w zimie, ale i teraz nie mają na czem strawy uwarzyć, bo albo drzewa na opał dostać nie mogą, chociaż mieszkają w okolicach leśnych, albo nie są w stanie go kupić, bo nie mają na tyle, by płacić lichwiarskie ceny.

W ustawie z dnia 28 lutego 1919 r. wywalczonej przez Piastowców, zastrzeżone było dostarczanie po tanich cenach drzewa na opał dla szkół, urzędów, zakładów użyteczności publicznej i dla niezamożnej ludności. Wiceminister robót publicznych, p. Rybczyński wydał dnia 11 września 1922 r. rozporządzenie w tej sprawie sprzeczne z przytoczoną wyżej ustawą. Za to wystąpili przeciw niemu bardzo ostro posłowie Piastowcy, domagając się na sejmowej komisji rolnej, nawet postawienia go w stan oskarżenia. Wskutek tego stanowiska i dalszych zabiegów posłów Piastowców wydał minister robót publicznych dnia 13 kwietnia 1923 r. nowe rozporządzenie, na podstawie, którego **ludność korzystać może z przydziału drzewa nietylko w okresie zimowym, lecz przez cały rok.** Drzewo to **zajmować ma w lasach tak rządowych jak prywatnych starostwo, a cena drzewa ma być ustanawiana przez komisję wojewódzką** co miesiąc.

Wedle tego rozporządzenia **gospodarz wiejski może otrzymać na rok 8 metrów** sześciennych czyli **2 sągi drzewa opałowego twardego,** szczapowego lub okrąglakowego, względnie 9 metrów przestrzennych czyli przeszło **2 sągi drzewa opałowego miękkiego,** szczapowego lub okrąglakowego, albo 13 metrów przestrzennych pniaków albo 19 metrów przestrzennych gałęzi.

Urzędy gminne powinny przedstawić starostwu wnioski, ile drzewa opałowego potrzebują dla biednej ludności oraz dla szkół. Starostwa są **obowiązane zająć w lasach tyle drzewa, ile go potrzeba i poprzydzielać gminom.**

Rozporządzenie jest jasne i wyraźne. Niestety, starostowie nie uważają za wskazane **zająć się tą sprawą i nagół są głusi na rozpaczliwe jęki ludności,** która już dziś nie ma na czem ugotować ziemniaków i z przestrachem myśli, co to będzie w zimie, bo nie stać jej **na kupienie drzewa po cenach, jakich się domagają właściciele lasów.**

Na skutek zabiegów posłów Piastowców **minister** robót publicznych, dr Łopuszański, **przypomniał** w ubiegłym tygodniu podwładnym sobie organom owo **rozporządzenie** z dnia 13 kwietnia b. r. Minister spraw wewnętrznych, **dr Kiernik** wydał dnia 27 lipca b. r. **zarządzenie, do wszystkich wojewodów, nakazujące, by starostwa współdziałały** w wydatny sposób w akcji, zmierzającej ku zaopatrzeniu ludności i szkół oraz urzędów w drzewo opałowe. Zarządził też, by starostwa postępowały ściśle wedle wspomnianego rozporządzenia ministra robót publicznych.

Może więc nareszcie starostwa zabiorą się do pracy i postarają się o zajęcie i przydział drzewa opałowego dla biednej ludności i dla szkół już teraz, a nie dopiero w zimie, kiedy już będzie zapóźno. Obowiązkiem zwierzchności gmin jest zestawić zapotrzebowanie drzewa opałowego dla szkoły i dla nie mogących go kupić biedaków w każdej gminie. Te zestawienia powinny być jak najrychlej oddane starostwom, które wobec żywego zajęcia się tą sprawą przez cały rząd spełnią już chyba obowiązek.

Rząd zrobił swoje. Niechże ludność sama przypilnuje, by swoje zrobiły urzędy gminne. Gdy one to zrobią, to najbiedniejsi ludzie otrzymają drzewo po cenach umiarkowanych, a szkoły nie będą w zimie zamknięte z powodu braku opału.

Zniesienie koni i powozów u władz powiatowych.

Dążąc do uzdrowienia finansów państwa, Sejm uchwalił szereg podatków, które będą dość znacznym ciężarem dla ludności. Rząd, domagając się tych podatków, zaczął równocześnie pracę, aby **oszczędzać gdzie się da,** by pieniądze, z krwawicy obywateli płynące, nie szły na marne.

Jednem z pierwszych zarządzeń oszczędnościowych **jest rozporządzenie ministra spraw wewn. dra Kiernika z dnia 6 sierpnia b. r.** Dotyczy ono sprawy, która wywołała słuszne zupełnie skargi, zwłaszcza wśród ludu, mianowicie sprawy marnowania grosza publicznego na konie i pojazdy, jakiemi rozbijali się dygnitarze powiatowi. Rozporządzenie min. Kiernika, wystosowane do wojewodów w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Białymstoku, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, brzmi:

„Nakazem obecnej sytuacji skarbu państwa jest bezwzględne przeprowadzenie jak najdalej idących oszczędności. Dlatego postanowiłem przystąpić do **bezzwłocznego zlikwidowania środków lokomocji** (pojazdów) w tych województwach, które, jakkolwiek z czasowym uszczerbkiem służby zewnętrznej, bez nich obejść się będą mogły.

W myśl powyższego, **zarządzam** niniejszem **likwidację taborów władz powiatowych I. instancji** (starostw). Likwidację ukończyć ma p. wojewoda **najpóźniej do dnia 1 października 1923 r.** Z akcji likwidacyjnej wyłączyć należy jedną parę koni i powóz, uznane za najlepsze z likwidującego się materjału. Co do tej pary koni i powozu otrzyma p. wojewoda niebawem osobne zarządzenie.

Uważam za celowe, by likwidujące się tabory zaofiarować do kupna w pierwszym rzędzie sejmikom (Radom powiatowym) z wolnej ręki na dogodnych warunkach, o ile sejmiki zobowiążą się do wynajmowania taborów władzom rządowym według cen faktycznego kosztu ich utrzymania. W wypadkach, gdyby sejmiki warunków takich nie przyjęły, sprzedaż winna odbyć się drogą publicznej licytacji za uwiadomieniem uprzedniem Okręgowej Izby kontroli. Do licytacji dopuszczani być mogą tylko producenci (rolnicy, hodowcy).

Z chwilą otrzymania niniejszego zarządzenia należy bezzwłocznie **wymówić posady woźnicom.**

Sprawozdanie o dokonanej likwidacji taborów należy przedłożyć najpóźniej do dnia 15 października 1923 r. Do sprawozdania dołączyć należy wykazy, obejmujące ceny, uzyskane ze sprzedaży każdego objektu (konia, zaprzęgu i t. p.) nazwiska kupców i numera kwitu, za którym odnośne kwoty wpłacone zostały do kas skarbowych na rachunek min. robót publicznych. Rozporządzenie to nie dotyczy powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego w województwie białostockiem. Minister: *Dr Władysław Kiernik.*"

Takiesamo rozporządzenie wydane zostanie w najbliższych dniach przez Główną komendę Policji państwowej odnośnie **do powiatowych komend policji**, przez ministra oświaty odnośnie **do powiatowych inspektorów szkolnych**, przez ministra robót publicznych odnośnie **do inżynierów przy regulacjach rzek**, wreszcie przez ministra reform rolnych odnośnie **do urzędów ziemskich.**

Znikną więc nareszcie konie i powozy w starostwach, przestaną się rozbijać powozami inspektorzy szkolni, komendanci policji, inżynierowie regulacyjni i kierownicy urzędów ziemskich.

Dla skarbu państwa ma to znaczenie bardzo duże. Wiadomo, ile dziś kosztuje utrzymanie koni i utrzymanie woźnicy. Wedle obliczeń, **skarb państwa na tem** zniesieniu koni i pojazdów **oszczędzi rocznie około 100 miljardów marek polskich**, nie licząc dochodu, jaki przyniesie sprzedaż koni i powozów.

Jak widać, rząd prez. Witosa zabrał się energicznie do uporządkowania państwa. Ta jedna oszczędność, idąca w setkę miljardów, to już wielki krok naprzód na drodze do poprawy finansów, a temsamem do ulżenia doli państwa i ludu.

Zrozumieć trudno, z jakiem czołem mogą przeciw rządowi, pracującemu w ten sposób, występować wyzwoleńcy, dąbszczaki i socjaliści, mieniący się także przedstawicielami ludu pracującego. Czyżby oni chcieli te konie i pojazdy zatrzymać? Chłopi i robotnicy z pewnością idą za tym rządem, który żelazną miotłą zaczął usuwać śmieci, będące przyczyną naszego fatalnego stanu gospodarczego.

Państwo zaczęliśmy urządzać jak magnaci, aż wreszcie poczuliśmy, że w kieszeni mamy płótno. Trzeba teraz pracować nad tem, by wszelkie zbytki usunąć i ograniczać się do tego tylko, co jest konieczne. Na tę drogę wszedł rząd Witosa; na tej drodze życzy mu cały lud polski pracujący serdecznie „Szczęść Boże"!

W każdej życia wolnej chwili,
„Piast" Wam, Bracia, czas umili.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Czas odnowić prenumeratę!

Finanse samorządowe.

Z powodu spadku marki polskiej, której kurs doszedł obecnie do tak niskiego stanu, że milion marek znaczy tyle, co 28 koron przedwojennych, powiaty i gminy zmuszone są uchwalać tak wysokie dodatki do podatków gruntowego i domowego, że zamiast 75% do 100% nakładanych przed wojną, sięgają te dodatki do kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy procent. Ponieważ zaś ściąganie podatków przez naszą administrację skarbową opóźnia się, samorządy znajdują się z powodu braku środków na najniezbędniejsze potrzeby w tak kłopotliwem położeniu, że prezesi Rad powiatowych składają urzędy, a w jednym z zachodnich powiatów Małopolski wszyscy naczelnicy gmin zagrozili ustąpieniem ze swych stanowisk.

Była więc już najwyższa pora, ażeby zapobiec anarchji w samorządach, na których, według konstytucji, ma się opierać ustrój Rzeczypospolitej i w tym celu uregulować finanse samorządowe. Z końcem kwietnia br. przedłożył też rząd gen. Sikorskiego projekt ustawy o „tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych", który prezentuje samorządom cały bukiet rozmaitych podatków w liczbie czternastu, dalej nieokreślone bliżej samoistne podatki, obciążające inne źródła, nie wymienione w ustawie, następnie nakazuje samorządom pobierać opłaty za używanie samorządowych zakładów dobra publicznego i za czynności urzędowe (dawne stemple), oraz dopłaty na pokrycie kosztów założenia i utrzymania samorządowych zakładów dobra publicznego — wreszcie utrzymuje w mocy dotacje ze skarbu państwa, przyznane ustawami na określone cele samorządowe (drogi, melioracje, ludowe szkoły rolnicze i t. d.).

Najwięcej uprzywilejowane są miasta, które mają udział we wszystkich 14 podatkach samorządowych, a uwolnione są od ponoszenia kosztów utrzymania samorządów powiatowych; po miastach idą powiaty, które korzystają tylko z 6 podatków samorządowych i to poza obszarem miast; gminy wiejskie mogą korzystać tylko z pięciu podatków, a na szarym końcu postawiono samorządy wojewódzkie (krajowe), którym przyznano udział tylko w trzech podatkach: gruntowym, domowym i przemysłowym, z których jeden podatek, t. j. domowy ma być zniesiony z dniem 1-go stycznia 1924 r.

Samorządy wojewódzkie (krajowe) miały według projektu rządowego pobierać opłaty szynkarskie i od piwa, istniejące w b. Galicji, jednak szynkarze znaleźli w posłach Diamandzie i Frostigu Mojżeszu protektorów i na wniosek tych posłów komisja skarbowa Sejmu nietylko nie rozszerzyła tych opłat na całą Rzeczpospolitą, lecz nawet zniosła je w b. Galicji. Opłaty te przynosiły przed wojną krajowi przeszło 13 miljonów koron (przy obecnym kursie 455 miljardów marek polskich) — zniesienie zatem tych opłat spowoduje dotkliwy ubytek w dochodach samorządów wojewódzkich.

Samorządy wojewódzkie (krajowe) zostały upośledzone nietylko przez ograniczenie ich do trzech państwowych podatków bezpośrednich (gruntowego, domowego i przemysłowego), lecz także przy rozdziale tych dodatków między samorządy. Dotychczas w b. Galicji wynosiły dodatki krajowe do państwowych podatków bezpośrednich 72% (do państwowego podatku gruntowego i domowego), a 78% do państwowego podatku zarobkowego (przemysłowego), dodatki powiatowe przeciętnie 76%, a dodatki gminne 100%; stosunek więc przedstawia się 3:3:4. Według nowych ustaw podatkowych wszystkie samorządy razem mogą pobierać 100% dodatków do podatku gruntowego i domowo-klasowego, które to dodatki za zezwoleniem ministrów spraw wewnętrznych i skarbu wyjątkowo mogą być podwyższone do 150%, a tylko 25% od podatku przemysłowego, z czego znowu okazuje się protegowanie handlu i przemysłu.

Otóż samorządom wojewódzkim wolno z tych dodatków pobierać tylko 10% (zamiast $^3/_{10}$), a więc 10% dodatków od podatku gruntowego i domowo-klasowego, a 2 i pół % dodatków do podatku przemysłowego. Powiaty w b. Galicji mogą pobierać 40% dodatków do podatku gruntowego i domowo-klasowego, tudzież $11^1/_4$% dodatków do podatku przemysłowego, ale tylko na obszarze gmin miejskich, gminy wiejskie zaś 50% dodatków do podatku gruntowego i domowo-klasowego i $11^1/_4$% dodatków do podatku przemysłowego. Natomiast gminy wiejskie pobierać będą 90% dodatków do podatku gruntowego, budynkowego i przemysłowego.

Ponieważ art. 2 ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych upoważnia ministrów spraw wewnętrznych i skarbu do zaliczenia większych gmin wiejskich o charakterze miejskim do rzędu miast, dochody powiatów ulegną znacznemu zmniejszeniu.

Co się tyczy dochodów samorządów wojewódzkich w b. Galicji z dodatków do podatków bezpośrednich, to dochody te wynosiły przed wojną w roku 1913 przy sumie państwowych podatków bezpośrednich 28,223.017 koron **20,575.190 koron**, natomiast według preliminarza krajowego na rok 1923, mimo, że państwowy podatek gruntowy i przemysłowy preliminowany jest przez rząd trzy razy wyższy, niż przedwojenny, dodatki krajowe do państwowych podatków gruntowego, domowo-klasowego i przemysłowego dosięgają zaledwie kwoty 3,642.361 złotych polskich, czyli są przeszło pięć i pół razy mniejsze od dochodów przedwojennych z roku 1913.

W uzasadnieniu projektu ustawy wyjaśniał rząd, że dlatego przyjął 10% udział samorządów wojewódzkich w dodatkach do podatków bezpośrednich, ponieważ w dzielnicy pruskiej przed wojną samorząd krajowy pokrywał połowę wydatków 10 do 12% ogólnego zapotrzebowania podatkowego, a drugą połowę pokrywało państwo pruskie dotacjami państwowemi. To wyjaśnienie jest co najmniej niedostateczne, gdyż samorząd krajowy byłej Galicji miał daleko większy zakres działania, niż samorząd prowincjonalny pruski, a przytem nie jest właściwem, ażeby samorząd był utrzymywany zasiłkami państwa i był niejako na łasce rządu.

Ponieważ ustawa z dnia 26 września 1922 r. o zasadach samorządu wojewódzkiego wyposaża sejmiki wojewódzkie prawie takim samym zakresem działania, jaki miał były Sejm galicyjski, jest jasnem, że ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych musi być uważaną za tymczasową i finanse samorządowe muszą być uporządkowane w odpowiedni sposób, skoro tylko sejmiki wojewódzkie zaczną funkcjonować.

Oprócz wymienionych trzech źródeł dochodowych

ustawa przyznaje **miastom** (gminom wiejskim zaliczonym do miast) następujące dochody:

1) podatek od **lokali**, którego stopę na każdy rok ustanowi rząd, oraz podatek **od zbytku mieszkaniowego**, od **podnajmu** i podatek **hotelowy**;

2) 30% udział w państwowym podatku dochodowym;

3) 15% dodatek do państwowych podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji;

4) 100% opłaty państwowej od patentu **na wyrób**, a 200% opłaty państwowej od patentu **na sprzedaż trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych**;

5) samoistny podatek spożywczy od przedmiotów, nie podlegających państwowym podatkom konsumcyjnym, lub samoistny podatek od towarów przywożonych na podstawie uchwał Rad miejskich, zatwierdzonych przez ministrów spraw wewnętrznych i skarbu;

6) 4% dodatek do państwowej opłaty od umów za przeniesienie własności;

7) półprocentowy podatek od sumy wekslowej przy wekslach, zaprotestowanych przez notarjuszów;

8) 10% dodatek do państwowego podatku od spadków i darowizn;

9) podatek od plakatów i t. p.;

10) podatek od publicznych zabaw, rozrywek, widowisk, od stawek gry, zakładów i od wygranych na wyścigach w wysokości oznaczonej przez rząd.

11) podatek od wykonywania prawa polowania.

Gminom wiejskim przysługuje prawo pobierania:

1) podatku od zbytku mieszkaniowego i od sezonowego podnajmu lokali;

2) połowy 4% dodatku do państwowej opłaty od umów za przeniesienie własności, nieruchomości;

3) podatku od zaprotestowanych weksli, jak pod 7;

4) 10% dodatku do państwowego podatku od spadków i darowizn;

5) podatku od publicznych zabaw i t. d. jak pod 10;

Wreszcie **powiaty** korzystać mogą:

1) z 30% udziału w państwowym podatku dochodowym przypisanym w gminach wiejskich;

2) z 15% podatku do państwowych podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji według klucza opartego na wysokości zapotrzebowania miast i powiatów;

3) 100%, względnie 200% opłaty państwowej od patentu na wyrób, względnie na sprzedaż trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych na obszarze gmin wiejskich;

4) z połowy 4% dodatku do państwowej opłaty od umów za przeniesienie własności nieruchomości na obszarze gmin wiejskich;

5) podatku od plakatów i t. d. na obszarze gmin wiejskich;

6) z podatku od prawa polowania na obszarze gmin wiejskich;

To ograniczanie powiatów do korzystania ze źródeł dochodowych tylko na obszarze gmin wiejskich jest niesprawiedliwe, bo **obciąża tylko gminy wiejskie** kosztami utrzymania Wydziałów powiatowych, które sprawują nadzór nietylko nad gminami wiejskiemi, lecz także nad miastami i załatwiają rekursy budowlane, drogowe i t. d. nie tylko z gmin wiejskich, lecz także z miast. Nadto zajdzie tu kolizja, kto ma utrzymywać drogi powiatowe i gminne I klasy na obszarze gmin, uznanych za miasta, bo trudno nałożyć ten ciężar na powiat, jeżeli on nie czerpie żadnych dochodów z gmin miejskich.

Panowie szlachta znowu zaczynają broić

Skończyć z pańszczyźnianemi metodami!

Obszarnicy, co prawda nie wszyscy, ale bardzo znaczna ich ilość, dostali w ostatnich czasach masowego obłędu. Zaczynają sobie znowu hulać, znowu broić, tak, że wywołują nietylko już oburzenie, ale formalną wściekłość u ludu. Obserwując ich czyny, odnosi się czasem wrażenie, że umyślnie prowokują ludność, umyślnie ją dręczą, nie licząc się z tem, że siejąc wiatr, mogą wywołać burzę.

Z różnych stron naszej dzielnicy i sąsiednich otrzymujemy masy skarg na niesłychane zdzierstwo, jakiego się dopuszczają obszarnicy i to na największych biedakach po wsiach. I nietylko na zdzierstwo, ale na wprost wrogie, zacięcie nieludzkie występy obszarników przeciw chłopom. Faktem jest, że obszarnicy wyśrubowali do niemożliwości ceny drzewa, tak, że biedaka wiejskiego absolutnie nie stać na kupno sągi patyków na opał. Faktem jest także, że wielu obszarników z cynizmem odmawia ludowi sprzedaży drzewa opałowego czy budulcowego, naigrawając się z biedaków, a sprzedaje to drzewo żydom, którzy je wywożą Bóg wie dokąd. Doprowadza to ludność do wściekłości i zupełnie słusznie. Motywy tego postępowania trudno znaleść.

Są rzeczy jeszcze gorsze. W powiecie dąbrowskim w Małopolsce obszarnicy zdzierają w nieludzki sposób opłaty za dzierżawę gruntów, przyczem nie chcą pieniędzy, ale **odrobku**. Czy tym panom śni się może jeszcze **pańszczyzna**?

Otrzymaliśmy z wiarygodnej strony z tego powiatu wiadomość, że obszarnicy tamtejsi **każą** sobie **za dzierżawę morga gruntu odrabiać 60 dni** na swoich gruntach. **Za wydzierżawienie ścierniska**, na którem chłop popasie krowę, **żądają 20 dni robocizny!**

Prowokacje ze strony obszarników idą jeszcze dalej! Zgłaszającym się do roboty we dworze pan dziedzic płaci dzisiaj pięć, a najwyżej dziesięć tysięcy marek za dzień. Czy to nie zbrodnia? Wam łatwo wydać na kolację miljon, a na zapłacenie robotnika pieniędzy nie macie?!

Do czego chcecie doprowadzić, panowie obszarnicy?! Czy sobie nie zdajecie sprawy z tego, że tem postępowaniem doprowadzacie największych biedaków do ostatniej rozpaczy?

Nie wolno igrać z nędzą!

Sekretarjat P. S. L. w Tarnowie.

* * *

Wobec coraz częstszych skarg na postępowanie właścicieli lasów i obszarników, otwieramy w „Piaście" **specjalnie tym sprawom poświęconą rubrykę** p. t. **„Krzywdy"**. Czytelników prosimy, by **o wszystkich tego rodzaju krzywdach nam**

donosili, podając dokładnie nazwiska i miejscowości. My te listy będziemy drukować, a posłowie nasi postarają się o to, by hydrze szlacheckiej urwać odrastający łeb buty.

Redakcja „Piasta“.

Wojewoda krakowski przeciw nadużyciom obszarników.

Postępowanie obszarników, prowokujących swem postępowaniem szerokie rzesze najbiedniejszego ludu, skłoniło wojewodę krakowskiego, dra Kazimierza Gałeckiego, do urzędowego wkroczenia w te sprawy. Dnia 4 b. m. wydał wojewoda Gałecki okólnik do starostów, w którem, stwierdzając skargi, że niektórzy właściciele dóbr żądają za dzierżawę pastwisk i łąk nadmiernych opłat w postaci robocizny, zwraca uwagę, że sprawami temi powinni się zająć starostowie. Stwierdza dalej, że żądanie robocizny, jako wynagrodzenia za dzierżawę łąk i pastwisk, wywołuje u najbiedniejszej ludności uczucie krzywdy, równoznaczne z uczuciem nawrotu pańszczyzny. To nie leży ani w interesie społeczeństwa, ani państwa. Wojewoda poleca starostom, by na to zwrócili uwagę obszarników i wezwali ich, aby za dzierżawę pastwisk i łąk pobierali opłaty, jakie powinni pobierać po sprawiedliwości, a gdzie pobierają wyższe, aby je zniżyli. Gdyby obszarnicy do tego wezwania się nie zastosowali, wojewoda poleca starostom w każdym wypadku przeprowadzić dochodzenie, ustalić stan rzeczy, a następnie oddać sprawę prokuratorji, jako sprawę karną o lichwę.

Gdzie tedy obszarnicy zanadto sobie przy opłacie dzierżaw pozwalają, należy iść do starosty i sprawę przedstawić, a starosta, w myśl przytoczonego okólnika, postara się o usunięcie krzywd.

Z ministerstwa reform rolnych.

O sprawność urzędów ziemskich. — Opieszałość w załatwianiu przewłaszczenia przyczyną ohydnej zbrodni. — Zakaz kupowania ziemi przez urzędników ziemskich.

Minister reform rolnych, pos. Osiecki, mimo że niedawno objął urzędowanie, zaznaczył się już jako energiczny i rzutki kierownik tego tak ważnego ministerstwa.

Przedewszystkiem min. Osiecki wydał okólnik do okręgowych urzędów ziemskich, nakazujący najszybsze załatwienie wszystkich zaległości i polecający wszelkie sprawy załatwiać natychmiast, pod osobistą odpowiedzialnością prezesów. Prezesi obowiązani się sprawdzać wykazy zaległości i pilnować szybkiego ich załatwienia. Zbytnie formalizowanie i wstrzymywanie spraw bez uzasadnionych powodów jest, wedle słów okólnika, niedopuszczalne. Winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Jest to zarządzenie niezmiernie ważne. Wystarczy przypomnieć, że okręgowy urząd ziemski w Poznaniu doprowadził setki ludzi do kija żebraczego dlatego, że nie załatwiał latami przewłaszczeń. Przychodziło z tego powodu do istnych tragedyj. Kilka osób zwarjowało, bo z powodu nieotrzymania przewłaszczenia zostały wyzute z kupionych już gospodarstw. Niedawno doniosły dzienniki, że w Powidzu pod Gnieznem przyszło z powodu nieotrzymania przewłaszczenia do zbrodni, wstrząsającej krew w żyłach. Jan Mężydło sprzedał tam przed kilku laty gospodarstwo niejakiemu Górskiemu. Ponieważ Górski nie otrzymał dotąd przewłaszczenia, przyszło między nim a Mężydłą do procesu, a na tem tle do nienawiści, która doprowadziła do tego, że onegdaj cała rodzina Górskiego, złożona z siedmiu osób, w tem nawet matka Górskiej i jej 12-letni syn, rzucili się na podpitego Mężydłę z laskami, toporkiem i siekierą i pastwili się nad nim tak długo, aż nieborak pod razami ducha wyzionął. Faktycznie zbrodnia wyrosła na tle nieudolności okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu. Może zarządzenie min. Osieckiego zrobi porządek i w tym urzędzie.

Drugi okólnik min. Osieckiego dotyczy sprawy kupowania gruntów przez urzędników, zajętych w urzędach ziemskich. Kupno takie uznał min. Osiecki za wysoce niewłaściwe i niedopuszczalne i najsurowiej zakazał nabywania przez urzędników ministerstwa reform rolnych ziemi, w jakikolwiek sposób parcelowanej. Zarządzenie to dotyczy również osób, wchodzących w skład rodzin urzędników ministerstwa reform rolnych.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia.

Ustawa z 23/6 1921 Nr 64 postanawia:

Obowiązkowi ubezpieczenia od ognia w polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych podlegają do wysokości 2/3 części oszacowania części spalnych, wszystkie budowle, z wyjątkiem budowli fabrycznych i przemysłowych. Dalsza 1/3 oszacowania może według woli właściciela budowli być ubezpieczoną albo w Pol. Dyr. Ub. Wz., albo w innych koncesjonowanych, prywatnych zakładach ubezpieczeń.

O ile budowle są już ubezpieczone od ognia w prywatnym zakładzie, to obowiązek ubezpieczenia ich w Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. nastąpić może dopiero po wygaśnięciu umowy ubezpieczenia z tym zakładem, względnie po rozwiązaniu tej umowy na podstawie warunków polisowych, na zasadzie których ubezpieczenie zostało zawarte.

Oznaczenie i ustalenie daty rozciągnięcia działalności Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. na województwa małopolskie, wołyńskie, poleskie i białoruskie powierzyła ustawa ministrowi skarbu.

Tenże, rozporządzeniem z 23/12 1921 uprawnił Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. do rozciągnięcia jej działalności na powyższe województwa. Następnem rozporządzeniem z 27/5 1922 zarządzone zostały wybory członków Rady Nadzorczej Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj., a jednocześnie nowoukonstytuowaną Radę nadzorczą uprawniono do ustalenia terminów poboru składki ubezpieczeniowej podług rejestrów.

Rada nadzorcza na posiedzeniu swem z 26/2 1923 z mocy prawa jej przysługującego, powzięła uchwałę następującej treści:

„Od daty otrzymania przez poszczególny urząd gminny rejestrów poborowych składki ogniowej, rozpo-

czyna się w obrębie danej gminy obowiązek ubezpieczenia budowli od ognia w Pol. Dyr. Ubez. Wzaj. i od tej daty następować będzie odszkodowanie przez Pol. Dyr. Ubez. Wzaj. za wynikłe pożary".

Tak przedstawia się stan prawny, który oczywiście dopiero w drodze ustawy mógłby ulec zmianie.

Cokolwiekby można zarzucić przymusowemu ubezpieczeniu, na jedno zgodzić się trzeba: Wobec szalonych cen materjałów, pogorzelec z reguły o własnych siłach, z własnych funduszów, nie odbuduje się, konieczną jest mu pomoc obca, jakiej udzielić jest właśnie zadaniem P. D. U. W. Chodzi tylko o to, ażeby, mimo spadku waluty, ubezpieczony otrzymał potrzebną na odbudowę sumę. Nad tem, jak zabezpieczyć ubezpieczonych przed spadkiem waluty, zastanawia się P. D. U. W., znajdująca się w Warszawie, Al. Jerozolimskie 41.

Jest to zagadnienie pierwszorzędnej doniosłości i wagi dla całego wogóle naszego życia gospodarczego i państwowego, które wymaga osobnego omówienia.

Jan Brodacki, poseł.

Ważne wiadomości.

Dowody osobiste.

Ze względu na to, że w państwie naszem grasują rozmaite osobniki, napływające głównie z Rosji, że grasują waluciarze, których państwo musi tępić, przeprowadza się obecnie bardzo często w pociągach kolejowych rewizje. Każdy, kto jedzie pociągiem, powinien mieć legitymację t. j. dowód osobisty względnie paszport; w braku takiego dowodu narażonym się jest na aresztowanie i grzywny.

Aby ludności wiejskiej ułatwić uzyskanie czy to dowodu osobistego, czy to paszportu, **zarządził minister** spraw wewn., **dr Kiernik, aby urzędy gminne** od osób, chcących mieć dowody osobiste, **zbierały podania o dowody osobiste z odnośnemi dokumentami** i te podania przedkładały starostwom, które mają je natychmiast załatwić i odesłać urzędom gminnym dla doręczenia dowodów tym, którzy o nie prosili. Aby uchronić ludność od kosztów, łożonych na pisanie podań, ministerstwo kazało sporządzić specjalne druki na te podania. Druki te będzie można otrzymywać w każdym urzędzie gminnym.

Cena paszportu zagranicznego.

Zwykły paszport zagraniczny kosztuje obecnie mkp. 500.000·—, na jeden przejazd. Paszport na kilka przejazdów kosztuje mkp. 1,000.000·—. Pozwolenie na ponowny wyjazd kosztuje mkp. 150.000·—.

Nowy przegląd roczników 1883 do 1901.

W okresie od 15 sierpnia do 8 września b. r., odbyć się ma przegląd mężczyzn, urodzonych w latach 1883 do 1899, którzy przy rejestracji przydzieleni byli do list kontrolnych Nr 3. Należą tu ci wszyscy, którzy: a) ani w wojsku polskiem ani w armiach zaborczych nie służyli, b) którzy w armiach zaborczych zostali uznani przez komisje superrewizyjne za niezdolnych do służby, wreszcie c) ci, którzy przy polskiej komisji przeglądowej zostali zakwalifikowani do kategorji B i kategorji D, jakoteż inwalidzi.

W tym czasie odbędzie się też przegląd roczników 1883 do 1901 mężczyzn, którzy się urodzili i przynależą do obszarów, jakie w skład Rzeczypospolitej Polskiej weszły w roku 1921, a więc w województwach wschodnich, oraz w ziemi wileńskiej.

W tym samym czasie odbędą się dodatkowe kontrolne zebrania urodzonych w latach 1883 do 1899, którzy w głównym terminie wiosennym nie stawili się na te zebrania.

O dniu przeglądu należy się dowiedzieć w urzędzie gminnym. Do przeglądu dodatkowego i zebrania kontrolnego trzeba przynieść wszystkie dokumenty wojskowe, jakie się posiada.

Ważne dla wybierających się do Ameryki.

Urząd emigracyjny podaje do wiadomości, iż z dniem 1 sierpnia r. b. **rozpoczął przyjmowanie i kwalifikowanie „affidavi'tów" od emigrantów, udających się do braci** i sióstr w Stanach Zjednoczonych. „Affidavi'ty" kierować należy do Urzędu emigracyjnego jedynie za pośrednictwem starostw, państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, lub przedsiębiorstw okrętowych.

Emigracja do Belgji.

Pewna, ograniczona ilość robotników oraz górników znajdzie obecnie zajęcie w kopalniach belgijskich. Chodzi tu o robotników bez rodzin. Warunki pracy i płacy są te same, co górników, udających się do Francji. Chcący wyjechać do Belgji, mają się zwrócić do najbliższego urzędu pośrednictwa pracy, który im wyznaczy termin do zjawienia się w Mysłowicach, gdzie przyjęciem i wysyłką zajmuje się delegacja centralnego komitetu kopalń francuskich.

Koszta szupasowe.

Wydział samorządowy we Lwowie zarządzeniem z dnia 27 czerwca b. r. podwyższył ryczałty szupasowe. Za każdego szupaśnika zwracać będzie fundusz krajowy po mkp. 60·— za transport szupaśnika po mkp. 300·— od konia i kilometra, zaś każdemu konwojującemu strażnikowi po mk. 240·— od kilometra. Za wyżywienie szupaśnika płacić się będzie mkp. 1.200·— dziennie. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 1 lipca b. r.

Zakupno azotniaku na kredyt.

Niesłychanie cennym nawozem jest azotniak (wapno azotowe), który wydatnie przyczynić się może do osiągnięcia wyższych plonów i podniesienia kultury rolnej. Jest on przytem bardzo tanim nawozem azotowym, bo o 50% tańszym od saletry chilijskiej.

Zarząd główny Małopolskiego Tow. rolniczego w Krakowie, pragnąc ułatwić rolnikom nabycie azotniaku, zawarł umowę z zarządem państwowej fabryki Związków azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku, na mocy której instytucje i firmy rolniczo-handlowe Spółki, składnice Kółek rolniczych, Kółka rolnicze i pojedynczy rolnicy nabywać mogą azotniak (tylko w partjach wagonowych) na kredyt po cenie fabrycznej w dniu, w którym każdorazowe zamówienie uskutecznione zostanie. Kredyt jest 2- i 3-miesięczny. Oprocentowanie 1½% w stosunku miesięcznym.

Weksle powinny być zaopatrzone akceptem bezpośredniego odbiorcy azotniaku i żyrowane przez Zarząd główny M. T. R. w Krakowie oraz zarząd fabryki w Chorzowie.

Zamówienia na azotniak i dołączone do nich weksle, odpowiadające wartości 17°/₀ azotu i worków z doliczeniem odsetek, należy przesyłać pod adresem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8.

Po wysłaniu azotniaku przez fabrykę w Chorzowie, otrzymają odbiorcy dokładne rachunki i obowiązani są resztę ceny fakturowej ponad 17% azotu, wykazanych przez analizę fabryczną, wpłacić zaraz gotówką na rachunek P. K. O. w Katowicach Nr. 300.550 z powołaniem się na Małopolskie Towarzystwo rolnicze i na rachunek fabryki.

Cena za azotniak obecnie wynosi bez zobowiązania 35.000 Mkp. za 1 kg procentu azotu, czyli za 100 kg azotniaku (przy 20% zawartości azotu (700.000 Mkp. franko wag... tacja Chorzów. Za worki dolicza się po 35.000 Mkp. ... sztukę.

Przegląd polityczny.

Niemcy przed rewolucją.

Państwo niemieckie przeżywa obecnie straszne czasy, przeżywa takie przesilenie gospodarcze, jakiego może jeszcze na świecie nie było. Dość wspomnieć, że marka niemiecka stała się prawie bezwartościowym świstkiem papieru, skoro za dolara płaci się trzy i pół miljona tych marek. Skutkiem tego spadku waluty rozszalała się w całych Niemczech potworna wprost drożyzna. Chleb kosztuje w Berlinie setki tysięcy marek. O środki żywności coraz trudniej, bo nikt nie chce ich sprzedawać za bezwartościowe pieniądze. Handel wogóle prawie ustał, bo kupcy woleli pozamykać sklepy, niż się wyzbywać towarów za marki, nic nie wartające. Nic dziwnego, że w miastach dzień w dzień przychodzi do rozruchów, które przybierają coraz bardziej bolszewicki charakter. Bolszewicy agitują coraz zacieklej, aby wywołać rewolucję bolszewicką, a ręka w rękę z nimi idą monarchiści, zwolennicy Wilhelma II-go, którzy również pragną rewolucji, aby obalić republikę, zaprowadzić na nowo cesarstwo i podjąć wojnę z Francją, aby na niej pomścić klęskę w wojnie światowej. Trzeba się liczyć z tem, że lada dzień w Niemczech może wybuchnąć rewolucja.

Cała ta katastrofa Niemiec jest dziełem wrogów republiki, wielkich przemysłowców, magnatów i dawnych oficerów dawnej armji Wilhelma. Pod ich wpływem działał rząd, który doprowadził państwo do katastrofy. W gruncie rzeczy bowiem Niemcy są jednak krajem kwitnącym, mogłyby żyć spokojnie i rozwijać się, gdyby nie to, że magnaterja ich nie chce ponieść żadnych ofiar na rzecz państwa. Za jej wpływem rząd niemiecki nie płacił Francji odszkodowań wojennych i umyślnie przedstawiał Niemcy jako bankruta, by świat nabrał przekonania, że Niemcy płacić nie mogą. W tej nikczemnej robocie rząd niemiecki zapędził się tak daleko, że rzeczywiście doprowadził do bankructwa. Nie wahał się więc rzucić miljonów ludu na pastwę ostatniej nędzy, byle tylko utrzymać fikcję bankructwa. Teraz ta fala przechodzi ponad jego głową. Teraz rzeczywiście grozi tam rewolucja. Kto wie, czy i tego nie zaryzykuje, tembardziej, że, jak wspomnieliśmy, są wpływowe koła, które prą do rewolucji i idą do niej nawet z bolszewikami.

Najbliższe dni muszą przynieść pewne wyjaśnienie położenia. Jeżeli dotąd rewolucja nie wybuchła, to widać, że rząd trzyma ją na wodzy. Jeśli więc wybuchnie, będzie jasnem, że rząd do niej dążył.

Zdaje się, że obecne straszne przesilenie zostało spowodowane, aby skłonić Anglję, pragnącą zawsze pokoju, do ujęcia się za Niemcami, by nie musiały płacić Francji tego, do czego się rząd niemiecki zobowiązał. Między Francją a Anglją toczą się też bardzo żywe obrady, jak dalej postąpić. Francja stoi na stanowisku, że cała awantura z Niemcami jest wywołana sztucznie, a ma na celu przez zwolnienie się od płacenia odszkodowań wzmocnienie Niemiec do wojny odwetowej. Opinja angielska stoi, zdaje się, na temsamem stanowisku. Rząd angielski, o ile można sądzić, nie podziela tego zdania. Narazie idzie jeszcze ręka w rękę z Francją.

Od zgody lub niezgody między Francją a Anglją zależy w wielkiej mierze, jaką drogą potoczy się dalej „republika" niemiecka, czy pójdzie na rewolucję, czy ugnie się przed Francją i przestanie myśleć o nowej wojnie.

Śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Harding, zmarł w ubiegłym tygodniu. Zmarł niespodziewanie. Odbywał właśnie podróż po Stanach, zatrzymał się w San Francisko, tam zatruł się nieświeżą rybą, rozchorował się i umarł. Śmierć jego odbije się bolesnem echem nie nietylko w Ameryce, ale w całym świecie. Zmarły prezydent zyskał bowiem w całym świecie głęboki szacunek i uznanie jako człowiek pierwszorzędnego charakteru i wielki polityk. Sejm polski uczcił pamięć zmarłego natychmiast po nadejściu wiadomości o zgonie. Wicemarszałek Moraczewski wygłosił uroczyste przemówienie, podkreślając głęboki żal narodu polskiego z powodu zgonu ś. p. Hardinga. Prezydent Wojciechowski i prez. Witos przesłali rządowi amerykańskiemu telegraficznie wyrazy współczucia.

Nowy prezydent Stanów.

Urząd po ś. p. Hardingu objął wiceprezydent Coolidge (czytaj Kulidż). Jest to najwybitniejszy polityk partji republikańskiej w Stanach. Doszedł do swego wysokiego stanowiska tylko dzięki własnej pracy i zdolnościom. Pisma donoszą, że w polityce pójdzie on drogami swego poprzednika.

Polska ma w nowym prezydencie przyjaciela. Dość wspomnieć, że prezydent Coolidge umie sam dobrze po polsku, a córka jego znaną jest z pracy oświatowej wśród dzieci Polaków amerykańskich.

Skradziono dokumenty wojskowe (książeczka wojskowa i karta zwolnienia P. K. U.), na nazwisko Jana Pawłowicza, ur. 1892 r., Szynwałd, powiat Tarnów. Dokumenty te unieważnia się.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: niedziela, 12 sierpnia: Klary; poniedziałek, 13 sierpnia: Hipolita; wtorek, 14 sierpnia: Euzebjusza; środa, 15 sierpnia: Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny; czwartek, 16 sierpnia: Joachima; piątek, 17 sierpnia: Jacka; sobota, 18 sierpnia: Heleny; niedziela, 19 sierpnia: Juljana, Marjana.

W niedzielę dnia 12 sierpnia o godzinie 12 w południe n ó w; w niedzielę dnia 19 sierpnia o godzinie 7-mej rano pierwsza kwadra.

Zjazd legjonistów odbył się w dniach 5 i 6 sierpnia we Lwowie. Wzięło w nim udział około 2.000 osób. Przybył też, gorąco przez Lwów witany, twórca Legjonów, b. Naczelnik państwa, Józef Piłsudski. W przemówieniu, jakie wygłosił, podniósł marszałek Piłsudski, że **jednem z najważniejszych zadań w Polsce jest walka z oszczerstwem i kłamstwem.** Twórca Legjonów stwierdził więc to, na co w „Piaście" stale zwracaliśmy uwagę. Nas także obsypywano oszczerstwami. Zamiast walki programów, mieliśmy w Polsce i mamy dotąd najnikczemniejszą walkę osobistą. W tej walce przeciwnik nie stara się o nic więcej, tylko o odarcie przeciwnika ze czci. Słowa marszałka Piłsudskiego powinny otrzeźwić lewicę, która dzisiaj tylko kłamstwem i oszczerstwem prowadzi walkę z rządem, walkę, wychodzącą tylko na szkodę państwa.

Uznanie międzynarodowe dla ludowca. W Genewie w Szwajcarji obradował w ostatnich dniach lipca Zarząd Międzynarodowego Stowarzyszenia opieki nad dziećmi. Chodziło o projekt repatrjacji, t. j. powrotu do ojczyzny dzieci opuszczonych i występnych. Zgłoszono trzy projekty: włoski, rumuński i polski. Autorem projektu polskiego był p. Jerzy Kuncewicz, członek naszego stronnictwa i Rady naczelnej P. S. L., naczelnik Wydziału w ministerstwie pracy. Projekt p. Kuncewicza został jednomyślnie przyjęty. Jest to duży dowód uznania świata dla zdolności polskiego działacza ludowca.

Policja państwowa działała dotąd w powiatach, jako instytucja odrębna, właściwie niezależna od władz politycznych. Odbijało się to niekorzystnie na sprawności tego organu bezpieczeństwa. Obecnie minister spraw wewnętrznych, **dr Kiernik, wydał zarządzenie,** na podstawie którego **policja została podporządkowana władzom administracyjnym,** a więc starostwom.

Chwytać waluciarzy! Wiadomo, jaką klęską dla państwa i społeczeństwa są ludzie, spekulujący marką polską na giełdach. Ci ludzie świadomie działają na szkodę państwa, świadomie zubożają cały naród. Oni to uniemożliwiają poczynania rządu w sprawie uzdrowienia waluty. Musi się waluciarzy tępić, jeśli chcemy uzyskać rzeczywiście uzdrowienie naszej marki, a bodaj ustalenię jej kursu. Do tego musi się wziąć całe społeczeństwo. Rozumiejąc to, minister skarbu wydał zarządzenie, na podstawie którego każdy **obywatel, który chwyci waluciarza i doniesie o tem władzy, otrzyma od państwa nagrodę.** Kto wykryje albo przychwyci osobę, handlującą walutami lub posiadającą nieprawnie obce waluty, ten otrzyma 40—75% wartości tej waluty, jaka zostanie przy waluciarzu znaleziona, a ponadto 40—75% grzywny, na jaką w dodatku waluciarza każe sąd. Jeśli waluciarz zbiegnie, ale waluty zostawi, to wykrywający otrzyma 30—60% wartości, pozostawionych przez zbiega walut. Jeśli się przychwyci waluciarza, ale waluty przy nim się nie znajdzie, to — w razie udowodnienia mu waluciarstwa — sąd nałoży na niego grzywnę, z której ten, co do przychwycenia waluciarza się przyczynił, otrzyma 30—60% tej grzywny. Nagrody są płatne po wyroku sądowym, minister skarbu może jednak z góry przyznać zaliczkę do wysokości 50%. Gdy się ludzie zabiorą ostro do oddawania waluciarzy władzom, to — jak widać — sami na tem zarobią, a państwo uchronią od podjadków, którzy mu podgryzają korzenie.

Sprawozdanie z obrad Sejmu, którego z powodu braku miejsca dziś nie mogliśmy zamieścić, podamy dopiero w następnym numerze. Zaznaczamy tylko, że na ostatniem posiedzeniu sejm uchwalił podatek majątkowy. Piszemy o tem szerzej w wstępnym artykule.

Koronacja Matki Boskiej Gidelskiej. W dniu 19-go sierpnia b. r., w odpust św. Jacka, patrona Polski, odbędzie się w Gidlach doniosły akt koronacji Matki Boskiej Gidelskiej, jako w 400-ną rocznicę Jej cudownego objawienia się. Sankcjonowany bullą papieską, obrzęd ten odbywać się będzie przy udziale dostojników kościelnych i cywilnych, oraz licznego zgromadzenia wiernych, i poprzedzony zostanie 3-dniowemi rekolekcjami.

Dla sprostania zadaniom tego nader poważnego ceremonjału, wyłoniony został specjalny komitet, tem więcej, że całe rzesze narodu polskiego, pomne Gidel jako miejsca tradycyjnych pielgrzymek, zewsząd się na tę uroczystość wybierają.

Aby ułatwić przyjazdy i sam pobyt wiernym, komitet uprasza o dość wczesne powiadomienie o zamierzonych przyjazdach, a mianowicie pod adresem OO. Dominikanów w Gidlach, ost. p. Radomsko.

Państwowa szkoła sukiennicza w Rakszawie obok Łańcuta (Małopolska) kształci uczniów na samodzielnych tkaczy, przędzalników, farbiarzy oraz na przodowników i majstrów fabrycznych dla przemysłu włókienniczego. Nauka trwa trzy lata. Środki naukowe i książki otrzymują uczniowie w zakładzie za zwrotem kosztów własnych. Przy szkole znajduje się internat dla uczniów zamiejscowych, gdzie za zwrotem kosztów własnych otrzymują uczniowie pomieszczenie i całkowite utrzymanie. Warunki przyjęcia do szkoły: 1) Ukończony 15 rok życia; 2) ukończenie 6 klas szkoły powszechnej lub równorzędnej. Do podań, wnoszonych na ręce Dyrekcji szkoły, należy dołączyć: 1) Ostatnie świadectwo szkolne; 2) Metrykę chrztu; 3) Świadectwo zdrowia i szczepienia ospy; 4) Deklarację rodziców lub opiekunów, że będą regularnie opłacać koszta utrzymania ucznia w internacie. Zgłoszenia przyjmuje do 20 sierpnia 1923 r. Zarząd szkoły, który też udziela wszelkich bliższych informacyj.

Kurs marki polskiej mniejwięcej się utrzymuje. Dnia 7 b. m. płacono przeciętnie: za dolara 240.000 marek.

Cena zboża. Za 100 kg żyta płacono w Krakowie dnia 7 b. m. 410.000 marek.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki, wygrana padła na numer 4,226.702.

Paskarstwo w miastach. W stosunku do innych artykułów codziennej potrzeby cena zboża i bydła podniosła się bardzo niewiele. Cena bydła nawet spadła. Mimoto w miastach naszych w ciągu ostatnich sześciu tygodni cena chleba i mięsa idzie nieustannie w górę. Jest to namacalny dowód, kto robi drożyznę i kto paskuje. Gdyby ludność w miastach zajęła się więcej piekarzami i rzeźnikami, to przestałaby gadaniny o paskarstwie chłopów. Trzeba stwierdzić, że ludność miast naszych jest tak zniedołężniała i tak zbaraniała, tak podatna na agitację naj-

głupszych pisemek, że powtarza bezmyślnie bujdy o paskarstwie chłopów, a nie szuka sprawców drożyzny koło siebie. Gdyby się tem zajęła, z pewnością by zapobiegła drożeniu środków żywności, nie stojącemu w żadnym stosunku do cen produktów, sprzedawanych przez chłopów.

Klęski rolnicze w środkowej Małopolsce. Dnia 1 b. m. nawiedził okolice miasta Jaworowa straszliwy huragan, a właściwie trąba powietrzna. Na przedmieściu Jaworowa **huragan obalił 26 domów**, we wsi Rogożna 60 budynków, we wsi Zależe 89 domów, we wsi Siedliska 16 budynków. Jeden człowiek został zabity, kilknastu odniosło ciężkie rany. Sady i ogrody znikły z powierzchni ziemi. Szkody idą w miljardy. W Przemyskiem pojawiła się na pszenicach niezmiarka, która pszenicę poprostu wyniszczyła. Zbiory będą o połowę niższe, niż się zapowiadały.

Listy.

Zgromadzenia P. S. L.

Wojnicz, w Brzeskiem. Dnia 22 lipca odbył się u nas w „Sokole“ ogromny wiec. Zagaił prezes „Sokoła“ dr Łowczowski z Wojnicza. Przewodniczył p. Jan Padło z Łętowic, zastępował p. Walenty Opioła z Wojnicza, sekretarzował kierownik szkoły z Tymowej p. Jan Wszołek. Poseł Brodacki w dłuższej mowie przedstawił ostatnie wypadki polityczne w Sejmie. Mowę nagrodzono burzą oklasków. Dyskusja trwała przeszło dwie godziny. Zabierali w niej głos pp.: Nieć z Dębiny, Krupski z Wojnicza, Wełna z Wojnicza, K. Swiątkówna z Tarnowa, Kurek i Nowak z Łukanowic, Michalak, Baca z Milówki, Jaworski z Wojnicza, kierownik szkoły z Górnego Śląska K. Kosakiewicz, ksiądz Sierosławski, Wzorek i wielu innych. Poseł Brodacki odpowiedział poszczególnym mówcom w sposób wyczerpujący. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą hołd prez. Witosowi za utworzenie polskiej większości, wotum zaufania posłowi Brodackiemu i całemu Klubowi Piastowców za pracę dla państwa i ludu w Sejmie, wreszcie rezolucję, potępiającą zbrodniczą działalność posła Dąbskiego, który dla zaspokojenia osobistej ambicji jedynie usiłował rozbić P. S. L. Zebrani stwierdzili kategorycznie, że **poseł Dąbski, który w czasie wojny był naganiaczem arcyksięcia**, którego chciał mieć koniecznie królem polskim, **p. Dąbski**, który **jeszcze w 1918 r. prowadził chłopów z Kongresówki do Beselera** z wiernopoddańczemi oświadczeniami, nie ma prawa mówić wogóle o idei ludowej. Okrzykiem na cześć prez. Witosa i rządu większości polskiej zakończono obrady.

Władysław Tendera.

Górki, w Mieleckiem. Dnia 29 lipca przybył do nas delegat Zarządu okręgowego P. S. L. z Krakowa, p. Franciszek Drewniany. Zebrała się ludność z całej gminy. P. Drewniany w bardzo zajmującem przemówieniu przedstawił ostatnie wypadki polityczne, omówił przyczyny drożyzny, wykazał zdobycze Piastowców dla ludu i wezwał do organizowania się pod sztandarem „Piasta“. Wywody te przyjęli słuchacze z żywem zadowoleniem, wyrażając życzenie, by tego rodzaju zebrania P. S. L. urządzało częściej. Postanowiono zorganizować Koło P. S. L., oraz Koło młodzieży. Może się teraz u nas zacznie inne, lepsze życie.

Kryniecki, naczelnik gminy.

Witkowice, w Ropczyckiem. Dnia 8 lipca odbyło się w naszej parafii piękne zgromadzenie ludowe. Zagaił pan Stachnik. Przewodniczył p. Marchut z Witkowic, zastępował p. Przywara z Pietrzejowej, sekretarzował pan Dydo z Kozodrzy. Piękne, pełne głębokich myśli, owiane serdeczną troską o dobro państwa i ludu przemówienie, wygłosił posiwiały w walce o prawa ludowe p. Jan Siwula, prezes powiatowego zarządu P. S. L. Daje on młodym piękny przykład, jak należy z zaparciem się siebie dla narodu i ludu pracować. Poseł Jedynak w przeszło w dwugodzinnej mowie przedstawił sprawozdanie z działalności Sejmu i Klubu Piastowców w Sejmie i Senacie. W dyskusji zabierali głos pp.: Borowiec i Dydo. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, wyrażającą wotum zaufania posłom Piastowcom, w szczególności prez. Witosowi. Posłowi Jedynakowi wyrażono uznanie i podziękowanie. W dalszych rezolucjach stwierdzono, że tylko rząd, oparty na polskiej większości, może zabezpieczyć państwu wyjście z kłopotów i rozwój. W końcowej rezolucji potępiono działalność posła Dąbskiego i tych posłów, którzy za nim wyszli z Klubu Piastowców. Podkreślono, że posłowie ci są złodziejami Piastowskich mandatów. *Dydo.*

Brody, w Kalwaryjskiem, powiat Wadowice. W dniu 29 lipca odbyło się u nas zgromadzenie ludowe; wzięła w niem udział ludność okolicznych gmin, jak Zebrzydowice, Leńcze, Przytkowice, Palcza, Izdebnik; do prezydjum wybrano p. Tomasza Wyrwę z Brodów, p. Kurka nacz. gm. z Brodów, p. Fabra nacz. z Zebrzydowic, p. Świerkosza z Leńcz. Po przemowie posła Józefa Romana zabierało głos szereg mowców, jak Wyrwa z Brodów, Swierkosz z Leńcz, Kurdziel z Bugaja, Róg i wielu innych. Uchwalono: Hołd prezydentowi Wojciechowskiemu i prezesowi Rady ministrów W. Witosowi. Zaufanie Klubowi P. S. L., a zwłaszcza posłowi Józefowi Romanowi; uchwlono rezolucję z wezwaniem do obecnego rządu, by zerwał z polityką ekonomiczną socjalizującą, a przystąpił do **otwarcia granic dla produktów rolniczych**, z uwzględnieniem potrzeb ludności; domagano się stanowczo wstrzymania wyrębu lasów izdebnickich. Wybrano zarząd koła ludowego P. S. L. na gminę Brody. *Prezydjum.*

Koszurawa, w Żywieckiem. Wieś nasza głosowała solidarnie na listę nr 1; z całą przyjemnością wysłuchaliśmy przemowy posła Bielaka na wiecu, jaki odbył się u nas w dniu 29 lipca; poruszono również cały szereg spraw miejscowych, jak budowa szkoły, gradobicie; postanowiono zwrócić się o pomoc do posła Józefa Romana. Uchwalono pełne zaufanie posłowi Józefowi Romanowi i Klubowi P. S. L. *Karol Góra*, nacz. gminy.

Uherce, powiat Lisko. Dnia 15 lipca odbył się u nas liczny wiec. Przybyli ludzie z najdalszych stron powiatu. Poseł inż. Kosydarski w bardzo pięknem i przystępnem przemówieniu omówił wyczerpująco położenie polityczne w państwie i Sejmie, przyczyny drożyzny, nowe podatki, dążenia do naprawy skarbu oraz sprawę reformy rolnej. Wywiązała się dyskusja bardzo ożywiona. Zabrał w niej głos także pewien „Wyzwoleniec“, który zdradził się, że ma zapatrywania właściwie czysto bolszewickie. Pos. Kosydarski, odpowiadając na liczne zapytania, odpowiedział także owemu bolszewikowi, a odpowiedział tak dosadnie, że ten, nie czekając końca zebrania, czmychnął. Uchwalono wysłać telegram z wyrazami czci i hołdu do prez. Witosa, poczem podziękowano gorąco pos. Kosydarskiemu za przybycie. Uchwalono rezolucję, stwierdzające, że państwo zdoła dźwignąć z upadku i wyprowadzić na drogę rozwoju tylko polska większość i oparty na niej rząd. Pos. Kosydarskiemu

wręczono wkońcu uchwalony za zjeździe delegatów P. S. L. dnia 5 czerwca b. r. memorjał, wyłuszczający żądania ludności powiatu liskiego. Streszczają się one w żądaniu przeprowadzenia reformy rolnej, głównie ze względu na to, że znaczna część wielkich obszarów znajduje się w rękach żydów, dalej w żądaniu ustanowienia cen na pastwiska i drzewo opałowe z wykluczeniem ceny w robociźnie, wreszcie w żądaniu sprawiedliwego uposażenia księży i zdecydowanej walki z lichwą. *Łańcucki.*

Otałęż w Mieleckiem. Dnia 29 lipca odbył się u nas wielki wiec przy udziale ludności z naszej i okolicznych wsi. Zagaił miejscowy kierownik szkoły. Przewodniczył p. Franciszek Maj, zastępował Józef Gubernat, sekretarzował podpisany. Delegat Zarządu okręgowego P. S. L. p. Franciszek Drewniany, przedstawił historję ruchu ludowego, zdobycze chłopów w odrodzonej Rzeczypospolitej, sprawę reformy rolnej oraz ostatnie wypadki polityczne. W dyskusji ludzie omówili szereg bolączek. Omawiając stosunki gospodarcze, domagano się zgodnie zniesienia ograniczeń przy wywozie produktów rolniczych, zaznaczając jednak, że pozwolenia wywozowe powinny być dawane tylko Spółkom rolniczo-handlowym. Wiec przeciągnął się do nocy. Uchwalono zawiązać Koło P. S. L. i skupić się murem pod sztandarem prez. Witosa. *Franciszek Siejka.*

Z życia kulturalnego wsi.

Samocice, w Dąbrowskiem. Niedawno, bo w roku ubiegłym, obchodziła ludność powiatu dąbrowskiego podniosłą uroczystość poświęcenia pomnika ku czci poległych, urządzoną przez Koło młodzieży w Ćwikowie, a oto znów podobna uroczystość odbyła się dnia 15 lipca b. r. w Samocicach. — Pomnik, aczkolwiek skromny, jednak nie pozbawiony artystycznego smaku, przedstawia obelisk, na szczycie którego z każdej strony wykuty krzyż, na obelisku zaś widnieją wyryte nazwiska 24 bohaterów, którzy, aczkolwiek pod obcemi sztandarami, niemniej jednak ofiarnie oddali swój młody żywot za sprawę Zmartwychwstania ukochanej Ojczyzny. Przyjechawszy furmankami z chórem Koła młodzieży z Niecieczy, zastaliśmy zebrane pod pomnikiem delegacje okolicznych Kół młodzieży oraz oddział banderji w strojach krakowskich. Uszykowawszy się w pochód, ruszyliśmy do pobliskiego kościoła parafjalnego do Bolesławia. Podczas mszy św. grała orkiestra 16 p. p. z Tarnowa, oraz śpiewał przepięknie chór mieszany z Niecieczy pod batutą niestrudzonego dyrygenta, p. kier. Banka. Po nabożeństwie ruszył olbrzymi pochód pod pomnik. Na przedzie jechał oddział Krakusów z proporczykami, za nimi kroczyła muzyka, przygrywając radośnie, poczem maszerowały sprawne i barwne szeregi nadobnych dziewcząt w strojach krakowskich. Za niemi młodzież męska i starsza publiczność. Po przybyciu pod pomnik przemówił pierwszy p. Misterka, wójt z Samocic, poczem nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie pomnika, którego dokonał ks. proboszcz Młyniec. W podniosłych słowach zagrzewał młodzież do pracy nad odbudową Ojczyzny i dziękował imieniem poległych bohaterów tym wszystkim, którzy do budowy pomnika się przyczynili. Przemawiali następnie: prezes Okr. Związku młodzieży, inż. Szpak z Dąbrowy, senator i poseł ziemi dąbrowskiej Jakób Bojko, delegat Zarządu Związku młodzieży z Krakowa, przewodniczący Koła młodzieży z Bolesławia Stalica. Młodzież z Samocic wygłosiła pod pomnikiem szereg pięknych utworów literackich, a chór mieszany odśpiewał kilka okolicznościowych pieśni. W przerwach przygrywała kapela 16 p. p. Po dokonanej uroczystości odbyło się otwarcie bibljoteki Koła młodzieży, którego dokonał p. Lichorobiec, delegat z Krakowa. Koło młodzieży w Samocicach założono dopiero 2 stycznia 1923 r. Walczyło i walczy ono do dziś dnia z zacofaniem i uprzedzeniem niektórych osób starszych, które w ruchu oświatowym młodzieży widzą zamach na swoje uświęcone tradycją prawa. Mimo to członkowie nie upadają na duchu, ale, skupiwszy się, pracują nad sobą, kształcą się, wyzbywają się zachcianek osobistych i hartują charakter na ciężką drogę życia. W zbożnej tej pracy przyświeca im jeden ideał: „Wszystko dla dobra Ojczyzny". W stosunkowo krótkim czasie potrafiła młodzież zdobyć się na wystawienie pomnika kosztem okrągło 6,000.000 mkp. Dopomogli jej do tego dzieła rodacy z Ameryki, za co im cześć! Młodzieży polska! Podejmuj pracę w Kołach i garnij się pod ich skrzydła!

Jan Musiał, sekretarz Okr. Zw. młodzieży w Dąbrowie.

Napiętnowanie oszczercy.

Bochnia. W tych dniach odbyła się w sądzie tutejszym rozprawa karna dra Fr. Klimka przeciwko p. Biernatowi o oszczerstwo. Przyczyną było następujące zajście: Przed kilku miesiącami zarzucił p. Biernat (mieszczanin) drowi Franciszkowi Klimkowi, iż tenże popełnił lichwę na szkodę pewnego kolejarza przez to, że wręczywszy mu pół miljona marek polskich, zastrzegł sobie dostarczenie za to tyle zboża, ile by go kupił za tę kwotę w chwili wręczania pieniędzy i że gdy ów kolejarz nie dawał zboża, odważył się dr Klimek policzyć mu zboże po kursie dnia wedle cen targowych w chwili zwrotu. Kolejarz uznał słuszność swego długu i obiecał wszystko wyrównać, przyczem nie poprosił nawet dra Klimka o jakikolwiek opust. Atoli wrogowie dra Klimka wyzyskali ów fakt i urządzili na niego istną nagonkę, a wśród nich i ów p. Biernat. Dr Klimek zaskarżył p. Biernata do sądu. Sąd po ścisłych dochodzeniach stanął na słusznem stanowisku, iż umowa tego rodzaju jest prawna, słuszna i jedyna, jeśli chodzi o uchronienie się przed dewaluacją. Wobec tego p. Biernat udał się w pokorę, przeprosił dra Klimka i złożył deklarację w sądzie, w której przepraszając odwołał wszelkie zarzuty, stawiane drowi Klimkowi. Dr Klimek zgodził się na tę deklarację po długich i usilnych prośbach.

Bochniak.

Głód ziemi w Żywieckiem.

Żywiec. Ostatnia mowa prez. Witosa w Tarnowie wielce nas na duchu pokrzepiła, szczególnie ustęp jej co do reformy rolnej. My w Żywieckiem, sami drobni rolnicy z niecierpliwością wyczekujemy wprowadzenia ustawy o reformie rolnej w czyn. Ziemia u nas prawie wszystka należy do dóbr Karola Habsburga, a tylko niedostępne skrawki są w rękach chłopskich. A przecież u nas najgęściejsze zaludnienie w Polsce! To też masy ludu od nas tułają się po obcych krajach, nie mogąc u siebie znaleść chleba. Z tego powodu natychmiastowe rozparcelowanie choćby części ogromnych dóbr Karola Habsburga jest tu koniecznością narodową i państwową. Nam rolnikom szczególnie daje się we znaki drożyzna. Dawniej wszyscy krzyczeli, aby ceny wszelkich towarów ustalać podług cen żyta. Dobrze; dlaczegoż dzisiaj nikt nie oblicza cen podług żyta? 100 kg żyta kosztuje 400.000 mkp. My, rolnicy, chętnie się na to zgodzimy. Serdeczne pozdrowienie dla Redakcji, a dla prez. Witosa za jego walkę o postulaty ludowe „Cześć".

Franciszek Biernat.

Nieporządki pocztowe.

Stubno, w Przemyskiem. W naszych stronach pozostawiają bardzo wiele do życzenia poczty. Niema tu mowy ani o tajemnicy listowej, ani o sumienności urzędnika. Pocztę roznosi niejaki Iwan Chudoba, Rusin. Bierze on sobie listy do kieszeni, nosi je po parę tygodni, niektóre rozpieczętowuje i daje czytać kolegom i dopiero po tygodniach je doręcza, o ile ich nie zgubi. Onegdaj dwaj słudzy dworscy, pasąc bydło, znaleźli na pastwisku paczkę listów, pochodzących z gminnej skrzynki pocztowej. Znane są nazwiska osób, które te listy pisały. Tą drogą zwracamy się do władz pocztowych z prośbą, by wglądnęły w tą haniebną gospodarkę i położyły jej kres. Sprawą powinni się zająć nasi posłowie. *Ł. Kazieczko.*

Zjazd osadników.

Tarnopol. Osadnicy z Małopolski wschodniej okazują dużą żywotność i duży rozmach organizacyjny. W przeciągu 2 miesięcy zorganizowali się we wszystkich powiatach Małopolski wschodniej w komitety powiatowe osadnicze, zaś dnia 22 z. m. utworzyli na zjeździe wojewódzkim w Tarnopolu komitet wojewódzki, reprezentujący interesa osadników całego województwa. Zjazd, zainicjowany przez Małopolskie Tow. rolnicze we Lwowie, zainteresował wszystkie czynniki rządowe i instytucje samorządowe, a obecność takich ludzi, jak posła Spittala, gen. Januszajtisa, wicewojewody Jaworzykowskiego, delegata Centralnego Związku osadników wojskowych kap. Sittauera-Bonkowicza i wielu innych, nadała Zjazdowi bardzo poważny charakter. To też obrady toczyły się po linji troski o tak ważną sprawę narodową i społeczną, jaką jest osadnictwo i pod kątem postawienia sprawy tej na odpowiednim poziomie. Referat o spółdzielniach osadniczych wygłosił dyr. Małopolskiego Tow. roln., p. Jan Dracz, akcentując silnie ogromne znaczenie narodowe i społeczne, związane z rozwojem spółdzielni osadniczych. Spółdzielnie te powstają po to, by uzupełnić braki w handlu naszym takiemi produktami jak drzewo, węgiel, zboże, maszyny rolnicze i t. d., który to handel spoczywa po największej części w rękach ludzi do państwa wrogo usposobionych. Osadnicy w gorących słowach dziękowali p. Draczowi za dotychczasową, pełną poświęcenia pracę organizacyjną. Delegat Małopolskiego Tow. roln. wygłosił następnie referat o sposobie najpraktyczniejszego i najtańszego budowania w osadach. Wkońcu kierownik wydziału osadniczego, p. Leon Chabałowski, wygłosił z dużą swadę referat organizacyjny, przedstawiając dotychczasowy stan pracy i zamierzenia na przyszłość. Mający się odbyć z końcem sierpnia kongres osadników, utworzy Związek osadników Małopolski wschodniej, który obejmie całokształt spraw osadniczych całej Małopolski. W dyskusji zabierali głos wszyscy prawie przedstawiciele władz, zapewniając osadników o przychylnem stanowisku dla całej akcji. Pos. Spittal przyrzekł gorące poparcie słusznych żądań osadników u rządu. Zjazd zakończono uchwaleniem szeregu rezolucyj pod adresem naczelnych władz rządowych. Po odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej Zjazd zakończono. *Uczestnik.*

Wesoły kącik.

Zapomniał imienia żony.

Do proboszcza jednej z parafji powiatu gorlickiego, zgłosił się gospodarz z doniesieniem o śmierci swej żony.

— Kiedyście brali ślub?
— Ano będzie bez mała trzydzieści lat.
— Jakie żona ma imię?
— Kiedy ta nie bacę.
— Jakto? A jakeście ją wołali?
— Ano z początku tom ta mówił „babuś babuś“, potem, jak została matką, to „mamuś mamu“ a późnie „stara stara“, no i tak wyszło mi imię z pamięci.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Socha, Siemień: Zasadniczo rocznik ten może otrzymać pozwolenie. Należy go zażądać w P. K. U. — **Czytelnik z Nieborowa:** Wiadomości może pan zasięgnąć w Powiatowem Biurze pośrednictwa pracy w Rzeszowie. Konsulaty francuskie wyjaśnień tych nie udzielają. Marynarka jest wojenna i handlowa. Zgłosić się do Szkoły morskiej w Tczewie, posłać marki i poprosić o odpowiedź. — **M. Morecki, Przemyśl:** Projekt noweli do ustawy o wykonaniu reformy rolnej zamieszczamy dzisiaj. Uważne przeczytanie go zupełnie panu wystarczy. Co do ważniejszych ustaw, to te zawsze wyjaśniamy w „Piaście“. Specjalnego podręcznika niema. — **M. Dyda:** Skoro pan dostał przy kontroli kategorję „A“, może pan być asenterowany. Jeśli jednak przy poborze otrzymał pan kategorję „C“, to nie powinien pan być powoływany dnia 5 listopada b. r. Wątpliwości te zostaną usunięte przy zapowiedzianym już dodatkowym przeglądzie wszystkich roczników. — **J. Kozioł, Podbrodzie, Ziemia Wileńska:** Funkcjonarjusze państwowi nie mogą sobie wybierać miejsca pełnienia służby. Obsadzanie pewnych miejsc należy w zupełności do władz, które kierować się przy tem muszą tylko i jedynie interesem państwa, ale nie mogą się powodować interesem jednostki, przez państwo utrzymywanej. Szkoda zabiegów. — **P. Liput, Radzewice, Wielkopolska:** „Piasta“ wysyłamy. Prosimy o rozszerzanie. Nastroje Wielkopolski w stosunku do P. S. L. uległy w ostatnich czasach gruntownej zmianie. Niech pana nie niepokoją oderwane już dzisiaj, wrogie wobec prez. Witosa występy jednostek. Psioczą tylko ci, którzy jeszcze nie wydobyli się z atmosfery wyborczej, kiedy przeciwnicy nasi w Wielkopolsce na żadnym z działaczy Piastowych nie zostawiali suchej nitki. — **W. Gwóźdź, Radomsko:** Wysyłki nie wstrzymywaliśmy. Prenumerata skończyła się. Poruszonej w liście sprawy nie drukujemy, bo właśnie przynosimy rozporządzenie, znoszące wszelkie pojazdy u władz powiatowych. Przyczyną zniesienia jest z jednej strony konieczność oszczędności jak najdalej idących w państwie, z drugiej strony stwierdzone fakta, że jak pani Langowa w Radomsku, tak i rozmaite inne panie rozbijały się rządowemi końmi. Dzięki rządowi prez. Witosa z tem się nareszcie skończyło. — **S. K., Szklary:** I z innych stron zwracano nam uwagę na zachowanie się Waszego posła. Sprawę tę zbadamy. Zajęło się już nią Prezydjum stronnictwa. — **M. Władyczak, Boguszówka:** Wysyłka była wstrzymana, bo prenumerata się skończyła. To był jedyny powód. Z uwagi skorzystaliśmy. — **Zieliński w Kadzyniu:** Wymiar jest wedle ustawy dokonany. Szkoda czasu i pieniędzy na protesty. — **J. Vojtesak, Zakopane:** Kurs wszystkich pieniędzy w Europie reguluje się wedle stosunku do dolara. Gdy dolar się podnosi, to w stosunku do marki polskiej podnoszą się wszystkie inne waluty. Jedyny wyjątek stanowi marka niemiecka, która, z powodu świadomego bankructwa Niemiec, spadła ogromnie w stosunku do marki

polskiej, pociągając za sobą spadek także marki polskiej w stosunku do innych walut. — **H. Rutkowiak, Wyrzyska:** Szczegółowe informacje może Pan otrzymać w Związku inwalidów w najbliższem mieście powiatowem. Związki te otrzymują od władz wojskowych wszelkie wiadomości o jakichkolwiek kursach, które wojsko dla inwalidów urządza. O kursach, o jakie pan pyta, nam nic nie wiadomo. Kursa nie kształcą tak, by można otrzymywać wyższe posady. — **W. Rusek, Lipnica Wielka:** Skorzystaliśmy. Prosimy o dalsze. — **J. Połańczyk, Stryszowa:** Należy wnieść podanie do odnośnej Izby skarbowej. W podaniu wyłuszczyć dokładnie motywy. Dobrze będzie jeszcze potwierdzić je przez Urząd gminny i przez starostwo. Po zbadaniu sprawy przez władze można będzie uzyskać zwolnienie od opłaty. — **W. Chuch, Błażowa:** Książki o podanym tytule niema. Jest natomiast kilka książek o konstytucji. Zwrócić się do księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek Główny i poprosić o przysłanie jednej z nich za zaliczką. Na cenę pism wpływa silnie ich poczytność. Im więcej danego pisma się drukuje, tem ono może być tańsze. Szalona zwyżka cen papieru zmusiła i nas do podniesienia ceny numeru na 1.000 mkp. — **Owca, Regny, Aisne:** Niech pan z Francji nie wyjeżdża do Ameryki, bo to się panu nie uda. Trzeba uzyskać pozwolenie, t. j. wizę, w konsulacie amerykańskim w Warszawie. Jeśli pan tej wizy nie otrzyma, to pana do Ameryki nie puszczą, choćby pan wyjechał z Francji. O wizę może się pan starać przez Generalny konsulat Rzeczypospolitej Polskiej. Adres: Paris, 5 rue Godot de Mauroy. Pisać po polsku. — **Czytelnik z Róży:** Wcześniej zgłosić się można. Przyjęcie zależy od tego, czy jest miejsce w pułku. Można też wnieść podanie do pułku z prośbą o przyjęcie do lotnictwa. Przyjmują. — **B. Cebula, Wola Raniżowska:** Pomoc dla osadników jest obecnie dość wydatną, bo Sejm uchwalił na ten cel kredyty. Dopóki pan jednak nie został wezwany na działkę, jaką panu przyznano, szkoda o tem mówić. Za rozszerzanie „Piasta" szczere dzięki. — **W. Kowalczyk, Rosieres, Somme:** Wysyłamy. Prenumerata kosztuje 6 franków, t. j. tyle, co przed wojną. Prosimy o rozszerzanie pisma wśród znajomych i o listy o tamtejszych stosunkach. — **Br. Sobol, Ottynia:** W Gdańsku byłoby panu bardzo trudno uzyskać robotę. Tam Niemcy odnoszą się do Polaków wrogo. Obecnie stosunki w Gdańsku są taksamo fatalne, jak w Niemczech. Firmy gdańskie wogóle Polaków przyjmować nie chcą. W sprawie brata należy napisać do konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylji. Adres: Konsulat polski, Kurytyba, 13 de Maio, Nr 63. W liście można się powołać na „Piasta". Konsulatowi należy podać dokładnie ostatni adres brata. — **W. Dudzik, Hauto Serole:** Zapłacone na pół roku. Prosimy pisać o tamtejszych stosunkach. Z chęcią będziemy drukować. — **J. S., Skawica:** Zwrócić się listownie pod adresem: Inż. Piotr Król, Kraków, Wiślna 2. Powołać się na redakcję „Piasta" i poprosić o przyjęcie. Mamy nadzieję, że syn przyjęcie uzyska. — **J. Grzyb:** Nadesłanych artykulików nie zamieszczamy. Szkoda na te rzeczy miejsca. Interesowanemu to nie pomoże, wrogów rozjątrzy. Lepiej zachować miejsce na pożyteczne wiadomości. O inne korespondencje prosimy. — **K. Szypuła:** Drugiego artykuliku nie zamieściliśmy. Był on już bezprzedmiotowy, bo poseł Łucklewicz przestał być posłem. — **Chora Czytelniczka:** Utrzymanie w Zakopanem jest dziś bardzo drogie. W drugorzędnych hotelach płaci się za pokój około 40.000 mkp., w trzeciorzędnych około 30.000 mkp. dziennie. Ponadto za życie płaci się osobno najmniej 30.000 mkp. dziennie.

Poznański Bank Ubezpieczeń
w Poznaniu
przyjmuje ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem, od nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności prawno-cywilnej i szkód wodociągowych na korzystnych warunkach

Towarzystwo Ubezpieczeń „Unia"
w Warszawie
przyjmuje ubezpieczenia od ognia: budynków, ruchomości, towarów, magazynów, składów, tartaków, młynów, fabryk, ziemiopłodów i t. p. na korzystnych warunkach

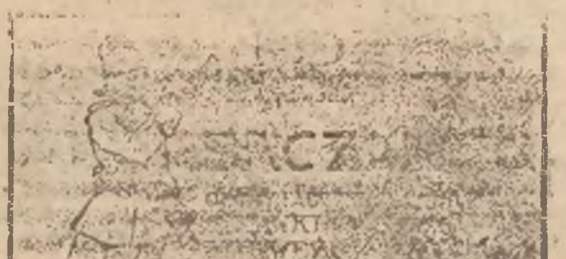
Jeneralna reprezentacja na zachodnią Małopolskę i Śląsk Cieszyński
w Krakowie, Rynek główny L. 9, III. p.

Zastępcy poszukiwani. 987 Zastępcy poszukiwani.

OKAZJA!
AMERYKANIE - ROLNICY!
Na peryferjach miasta powiatowego we wschodniej Małopolsce do sprzedania za złp. 100.000·— **folwark 75 morgów,** w tem 45 morgów roli obsianej, reszta las i łąki I. klasy. Budynek mieszkalny, stajnia, spichlerz, stodoła, piwnica, wszystko murowane, blachą kryte, kolej w miejscu, natychmiast do sprzedania.

Bliższa wiadomość u adwokata dra Weissa we Lwowie, ulica Chorążczyzny L. 18. 989 1 3

SOLEC
ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH I KĄPIELI BŁOTNYCH
znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych, będzie otwarty do 20 września.
Mieszkań nie brak, utrzymanie względnie tanie.
Informacje wysyła zarząd Solca, poczta Solec-zdrój.
976 2 2



Z powodu całkowitego przesiedlenia do wschodniej Małopolski, sprzedam zaraz moją realność na Śląsku Cieszyńskim, 24 morgów doborowej gleby wraz z budynkami i z częściowem żniwem. Bardzo dogodne kupno dla dwóch Amerykanów. Zgłoszenia: **Jan Gajdzica, rządca w arcyks. browarze w Żywcu.** 978 1 3

DOM ROLNICZY
ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO
NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1
poleca. Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, s'ynne 1 M. R. 18 Wichterlego. — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża, krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.
UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu. 929 4 0
Nadszedł transport pługów i kultywatorów.
Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.

Majętność Komarowice ma w pobliżu stacji Nowemiasto koło Przemyśla **młyn turbinowy** w odbudowie, ze **silnikiem Diesla** do wydzierżawienia. 983 1 3

Za wysokim czynszem poszukuję pokoju z kuchnią, ewentualnie pokoju, blisko Krakowa, około stacji kolejowej, ewentualnie w dzielnicach, przyłączonych do Krakowa. Zgłoszenia pisemne do Administracji »Piasta«, Kraków, Mały Rynek L. 4.

Do sprzedania gospodarstwo 20-kilku-morgowe, ziemia pierwszej klasy, wraz z budynkami, 8 km od Bochni. Wiadomość u Jana Safińskiego, Tarnów, warsztaty kolejowe. 989

Chłopców kilku do nauki szewskiej przyjmę zaraz; pierwszeństwo mają z dobremi początkami. Po próbie warunki umowy. — St. Lück, wytwórnia obuwia, Kraków, ulica Florjańska L. 29. 985 1 3

NA ZASIEWY JESIENNE!
Bajca nasienna inż.-chem. **Chmielewskiego** niszczy zarodki grzybów pasożytnych, jak: śnieć, murz, zgorzel, głownię i t. d.; chroni ziarno od myszy; jest produktem polskim.

Bajcę nasienną inż.-chem. Chmielewskiego produkują tylko: **Chemiczne zakłady „Apollo" we Lwowie ulica Panieńska L. 25.**

Żądać we wszystkich składnicach i Kółkach rolniczych, składach materjałów i farb i t. p.

Skład fabryczny i centrala zamówień: Hurtownia kolonjalna S. A., Lwów, ul. Tańskiej L. 3. 979



Bałtycko-amerykańska Linja

Kraków, ul. Lubicz 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost BEZ PRZESIADANIA z Gdańska do AMERYKI (New York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCI! **REEMIGRANCI (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną), mogą bez ograniczenia wracać.**

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien **natychmiast** zgłosić się w naszem biurze. Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie.

Ze względu na wysokie koszta podróży, poleca się pasażerom przesyłać swoje dokumenta do naszego biura w listach poleconych. 5:1 21 0



Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf na kamienie 160.000 mkp. Budzik 180.000 mkp. Skrzypce ze smyczkiem 250.000–500.000 mkp. Harmonje wiedeńskie: jednorzędowe 380.000 mkp., dwurzędowe 400.000 i 700.000 mkp. Djamenty do szkła 120.000 mkp. Brzytwy od 30.000–65.000 mkp. Maszynki do włosów 120.000 mkp. Mandoliny od 250.000 — 400.000 mkp.

Cennik ilustrowany 1.500 mkp. 738 9 0

SZKŁO

okienne i dachowe

poleca w każdej ilości

S. UNGER

Kraków, ul. Powiśle L. 12

(róg ul. Podzamcze). Tel. 4327.

730 0 10

NAJKROTSZA DROGA do **NAJSZYBSZA PODROŻ**

BRAZYLJI i ARGENTYNY

(Ameryka południowa).

Okręty odjeżdżają:

„ATLANTA" 10 sierpnia. **„FRANCESKA"** 14 września. **„SOFJA"** 12 października.

Osobne specjalne pociągi wprost do portu.

Całe koszta podróży 3-cią klasą dolarów 63·—.

Karty okrętowe sprzedaje i udziela bezpłatnie wszelkich informacyj

COSULICH LINE

WARSZAWA, ul. Królewska 39. KRAKOW, ul. Radziwiłłowska 23.

1602 17 0

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

WARSZAWA, ULICA SENATORSKA L. 32.

Adres telegraficzny: Warszawa, »Hekla«. Adres telegraficzny: Warszawa, »Hekla«.

Ważne! **Ważne!**

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy naszych pasażerów, że Urząd emigracyjny od dnia 1-go sierpnia b. r. wydaje pozwolenia na paszporty zagraniczne także i tym

emigrantom, którzy jadą do braci i sióstr do Ameryki.

Kto więc chce w tym roku uzyskać jeszcze paszport zagraniczny do Ameryki, a chciałby swój affidavit od brata lub siostry przesłać do Urzędu emigracyjnego dla ostemplowania przez nasze biuro, powinien nam natychmiast nadesłać swój affidavit, który prześlemy do Urzędu emigracyjnego.

UWAGA: Według przepisów Urząd emigracyjny affidavitów wprost od pasażerów nie przyjmuje.

Zaznaczamy także, że jak dotąd, tak i teraz, osoby, które w Ameryce już były, mają w konsulacie amerykańskim pierwszeństwo w uzyskiwaniu wizy, i gdyby takie osoby zamierzały do Ameryki wyjechać z powrotem, powinny zwrócić się do nas natychmiast ustnie lub pisemnie o informacje i potrzebne do podania o wizę druki i formularze, których udzielamy chętnie i bezpłatnie.

Zawiadamiamy także, że z dniem 1 sierpnia przenieśliśmy nasze biura w Warszawie do nowego, specjalnie na ten cel urządzonego lokalu.

Należy więc zwracać uwagę na dokładny nasz adres:

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

WARSZAWA **SENATORSKA 32**

róg placu Bankowego. vis-à-vis ambasady amerykańskiej

Dojazd tramwajami NN 5, 14, 22 i P. do placu Bankowego. 990 1 0

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. RADZIWIŁŁOWSKA 35.

CANADIAN PACIFIC

Kraków Radziwiłłowska 29.

Warszawa Marszałkowska 117.

RAILWAY

Największe okręty pomiędzy Europą i Kanadą.

Najkrótsza droga z KRAKOWA do KANADY i do AMERYKI.

Ważne dla wyjeżdżających do Ameryki!

Baczność! Reemigranci nawet tacy, którzy przed wojną powrócili z Ameryki, mogą bez ograniczeń wracać do Stan. Zjedn. A. P., jeżeli wkrótce zgłoszą się ustnie lub listownie w naszem biurze przy ul. **Radziwiłłowskiej 29.**

Emigranci, którzy posiadają wizę amerykańską, **powinni natychmiast przesłać** do jednego z naszych biur listem poleconym **paszport** zagraniczny z wizą, celem rejestracji, ażeby móc wyjechać jaknajwcześniej.

Dla **emigrantów-rolników,** wyjeżdżających do KANADY, została obniżoną cena za przejazd kolejami na kolejach CANADIAN PACIFIC.

Okręty odchodzą co kilka dni. Okręty odchodzą co kilka dni.

Obszerne i wygodne pomieszczenie dla klasy trzeciej, obfita i urozmaicona kuchnia.

Szczególną opieką są otaczane podróżujące samotnie kobiety i dzieci.

Biuro centralne: Warszawa, Marszałkowska 117, tel. 231-46.

Adres telegraficzny: GACANPAC WARSZAWA.

FILJE: **Lwów,** ul. Gródecka 93; **Białystok,** ul. Sienkiewicza 5; **Wilno,** ul. Wielka 41; **Kraków,** ul. Radziwiłłowska 29; **Brześć n/B.,** ul. Steckiewicza 29.

UWAGA! Jest pożądanem, aby pasażerowie, którzy jadą do **Kanady** zachowali korespondencję i koperty, które otrzymali stamtąd. 758 8 0

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem L. K. Górskiego.